

* PAN NA PNIEWIE (2)	STR. 5
* UWAGA! ANTYKLERYKALIZM	STR. 6
* PRZYPADKI PROKURATORA ZOCHOWSKIEGO	STR. 7
* HYLE Z RAJGRODU	STR.12
* KRZYŻÓWKA ZA MILION	STR. 16

KONTRAKTY

21 (35)

26 MAJA 1991

CENA 1500 ZŁ



**JOANNA
GOSPODARCZYK**

Atak Jastrzębia

- Pani też się o Niemców wypytuje? Po co? Pewno chcecie przygotować im tu domy. Wybudujcie jeszcze kościół, to wrócą do siebie. Wrócili Żydzi i rządzą nami, wrócą i Szwaby - mówi Wacław Jastrząb z Paproci Dużej.

Siedemdziesięciosiedmioletni Jastrząb walczy z całą wsią.

Kilkuset ludzi walczy ze złością i uporem Jastrzębia.

On mówi o sobie: „Jastrząb to wolny ptak”.

Oni o nim: „Stary chce rządzić, jak car, nami i rodziną”.

Dawniej z Jastrzębiem sędzili się o miedzę czy siano. Teraz będą o kościół.

Rok temu wieś postanowiła bowiem zbudować kościół w miejscu starego zboru ewangelickiego. Po zborze zostały jedynie kamienie, krzyż wieńczący wieżę, ogrodzenie i cegły, wmurowane w obórę Jastrzębia oraz działka. Stary zabrania twierdząc, że działka jest jego własnością. A swojej ziemi Jastrząb nie odda „na zatracenie Niemcom”.

cd. na str. 8

MARIA TOCKA

Rozmowa z Kurokiem

Jacek Kuroń: Największą wadą Wałęsy jest skłonność do szybkich posunięć. W różnych sytuacjach może to być zaleta, ale nie w przypadku prezydenta. Uważam również, że źle dobrał swoich doradców. Każdy z nich gra o siebie.

str. 4

KONTRAKTY

W następnym numerze:

piszą m. in: Alicja Niedźwiecka o jedynym na świecie miasteczku, którego mieszkańcy mówią językiem Chrystusa * Eugeniusz Pietruszkiewicz o Litwinach w Polsce * Joanna Gospodarczyk o wiejskich kapliczkach * Maria Tocka o parafii lat dzieciennych Kardynała Wyszyńskiego * Anna Cisoń o tragicznych losach żołnierzy AK * Danuta Mystkowska rozmawia z premierem Krzysztofem Bieleckim. Ponadto: łomżyńskich spotkania z Papieżem, szczegółowy informator na czas wizyty papieża, krzyżówka z wycieczką do Rzymu.

Drodzy czytelnicy

W przyszłym tygodniu powitamy na naszej ziemi, w naszej Łomży, Ojca Świętego. Przygotowywaliśmy się do tego wszyscy. Także, w miarę możliwości, nasza redakcja. Oprócz zapowiadanych wyżej, naprawdę niezmiernie ciekawych materiałów, następny numer będzie trochę inny także graficznie; z barwną okładką na dobrym papierze i przywróconym tytułem „Kontakty”. Zdecydowała o tym nie tylko ogłoszona swego czasu przez nas sonda, ale także telefony do redakcji, rozmowy pod kioskami, z dziennikarzami, w których ciągle ujawniacie przyzwyczajenie do dawnego tytułu swego pisma. Odświeżone, specjalne wydanie „Kontaktów” będzie w kioskach już w przyszłą środę, 29 maja. Zapraszamy do lektury; prosimy o uwagi, wskazówki i współpracę.

Redakcja

ZNACZNE OGRANICZENIE ZAKUPÓW ŻYWNOŚCI dla chorych zmuszony był wprowadzić w ubiegłym tygodniu łomżyński szpital. Nie ma pieniędzy na kupno świeżego mięsa i warzyw. Dyrekcja szpitala zwróciła się z apelem do rodzin chorych o dostarczanie im lepszego pożywienia. Zużywane są także ubiegłoroczne zapasy leków, a od dwóch miesięcy nie dokonuje się żadnych zakupów sprzętu. Przestały dopływać pieniądze na budowę nowego szpitala i nie wiadomo, czy znajdzie się on na ustalonej po raz kolejny liście priorytetowych inwestycji w krajowej służbie zdrowia. (Szerzej o sytuacji w łomżyńskim szpitalu w jednym z najbliższych numerów).

AKCJE PROTESTACYJNĄ PROWADZILI przez cały ubiegły tydzień pracownicy łomżyńskiej „Bawełny”. Powodem był brak pieniędzy na wypłaty. Dopiero w piątek dyrekcji udało się otrzymać kredyt w wysokości 2,3 miliarda i pensje wypłacono. Przedsiębiorstwo jest w sytuacji tragicznej (nie potwierdziły się słowa wojewody Franciszka Adamiaka z konferencji prasowej o przyznaniu „Bawełnie” do końca czerwca kredytu w jednym z banków warszawskich) i jedynej szansy upatruje w przyjęciu przez Ministerstwo Przekształceń Własnościowych projektu prywatyzacji, wykonanego przez szwajcarską firmę Agic Interconsul.

MINISTER ROLNICTWA HOLANDII, Pit Bukman, w towarzystwie ambasadora tego kraju w Polsce i władz łomżyńskich odwiedził kilka gospodarstw, biorąc udział w eksperymentalnym tworzeniu ferm mlecznych

w gminie Turośl. W trakcie wizyty goście dokonali wmurowania kamienia węgielnego pod budowę „Domu Farmera”, fundowanego gminie przez ambasadę Holandii.

ZNACZNE WIĘKSZE ZAINTERESOWANIE, niż początkowo oczekiwano, wykazują Litwini łomżyńskim spotkaniem z Ojcem Świętym, które odbędzie się 5 czerwca o godz. 8.00 w Katedrze. Po włączeniu się do organizacji wyjazdu „Sajudisu”, w Łomży oczekuje się ok. 30 tys. pielgrzymów z Litwy.

ŚWIĘTO LUDOWE OBCHODZILI w Chojnowie (gm. Trzcianna) ludowcy spod znaku PSL. W trakcie uroczystości poświęcony został, zbudowany przez mieszkańców wsi budynek, w którym będzie sklep, remiza i świetlica.

TRAGICZNY WYPADEK wydarzył się w ubiegłym tygodniu w Konarzycach. W nysce wiozącej farby i lakiery spłonęły żywcem dwie osoby, a kierowca z ciężkimi poparzeniami trafił do szpitala. Wypadek stał się wynikiem nieszczęśliwego splotu okoliczności: przed jadącego w kierunku Łomży stara wbiegła na jezdnię kobieta. Kierowca, ratując się przed przejechaniem jej, skręcił w stronę śródka jezdni i uderzył w wyprzedzającą akurat stara nysę, która uderzyła w słup elektryczny i natychmiast stanęła w płomieniach.

UROCZYSTOŚCI W GRAJEWIE, organizowane przez Światowy Związek Żołnierzy AK i Stowarzyszenie „Zapora”, uczciły 46 rocznicę odbicia z więzienia w Grajewie grupy żołnierzy AK i Narodowych Sił Zbrojnych przez oddział Jana Tabortowskiego „Bruzdy”. Wzięła w nich udział

m.in. 92-letnia siostra „Bruzdy” (szerzej - w następnym numerze).

NADZWYCZAJNA SESJA RADY MIEJSKIEJ ŁOMŻY odbędzie się 30 maja (o godz. 16.00) w sali nr 102 Wojewódzkiego Domu Kultury w Łomży. Głównym jej punktem będzie przyjęcie oświadczenia łomżyńskich radnych w związku z przyjazdem do Łomży Ojca Świętego.

W NOWOGRODZIE, W NIEDZIELĘ 19 MAJA, spotkają się harcerze, uczestniczący w XV Kurpiowskim Rajdzie Zwycięstwa, którego trasy wiodą przez miejscowości turystyczne i miejsca pamięci narodowej Ziemi Łomżyńskiej.

FESTYN KULTURY odbędzie się 19 maja w grajewskim Parku Centralnym. Wystąpi m.in. Zespół Pieśni i Tańca „Grajewianie”.

MAREK KWIECIEN ZOSTAŁ DYREKTOREM Przedsiębiorstwa Przemysłu Spożywczego w Łomży.

W ŁOMŻYŃSKICH PARAFIACH ROZPROWADZANE SĄ WEJŚCIÓWKI do sektorów na placu celebry. Można tam także uzyskać przepustki na wjazd do miasta dla rodzin i znajomych, którzy przyjadą z innych miejscowości samochodami.

OLIMPIA ZAMBRÓW, która przez całą rundę jesienną i pierwszą część piłkarskiej wiosny dzierżyła w swojej grupie III ligi „czerwoną latarnię” opuściła już kilka tygodni temu ostatnią pozycję i gra coraz lepiej. Straty są jednak zbyt duże, aby osiągnąć sukces, ale gratulujemy sportowej postawy i ambicji.

ZAPOWIADANY TEKST o wynurzeniach byłego funkcjonariusza SB zamieścimy w jednym z najbliższych numerów. Zapraszamy.

ZNAKI CZASU

• Dolar po prawie rocznym sztywnym kursu „skoczył” i kosztuje 11 100 zł (średnio jego kurs ma być płynny).

• Niemieccy chuligani i nacjonalisci nadal atakują Polaków w Niemczech. Niedawno zaatakowany został 18-letni chłopak; przeżył i jego życiu nie zagraża niebezpieczeństwo.

• Były minister Mięczyński i szef Wilczek ma zamiar kupić dawny poligon jednej z jednostek Armii Radzieckiej w Polsce (Borne-Sulinowo w Koszalińskim).

• Libia werbuje do pracy polskich lekarzy (1000-2000 dolarów miesięcznie) oraz pielęgniarki (300-500 dolarów).

• Wokół lokalu dla kabaretu Pietrzaka rozpetał się istny kabaret: wiceburmistrz Śródmieścia Warszawy ujawnił, że pracownik kancelarii prezydenta groził wprowadzeniem zarządu komisarycznego w dzielnicy, jeżeli nie znajdzie natychmiast pomieszczenia dla Pietrzaka; urzędnik prezydenta oświadczył, że to nieprawda.



Wybrzydzenie „w tym etacie”

Bezrobotni nie otrzymują już wiadomości, kiedy mają się udać na odbiór zasiłku. Dość często zdarza się, że stoją w kolejce, by stawili się na odbiór zasiłku. Dopiero z decyzją mogą stanąć do drugiej kolejki, by odebrać kasę.

Zdawać by się mogło, że w warunkach demokratycznych zarządzanie ma być łatwiejsze i bezrobotnym i pracownikom biur pracy. Okazuje się jednak, że jest to jedyny sposób, by co miesiąc spotkać się z szukającymi zajęcia. By przedstawić im kolejne oferty, musi bowiem nie przejawiają żadnego zainteresowania. A w wyniku rozmów w Rejonowym Biurze Pracy w Łomży pracownicy chcą tylko dwie, trzy osoby. Właścicielka przyrzeka, że „rozejrzy się w tym etacie”. Reszta odmawia. Powód? Mówią, że niskie zarobki. Pracownica Biura, która sama zarabia poniżej miliona rocznie, czy 1,5 mln, to jest niski zarobek?

Nowy przepis powiada, że wystarczy powiedzieć dwa razy „nie” na propozycję odpowiedzialnej pracy, raz nie zgodzić się na udzielenie roboty interwencyjnej oraz na przyuczenie zawodu lub przekwalifikowanie, by nie otrzymać zasiłku. Zostaje na miesiąc wstrzymany.

W kwietniu w samej Łomży w ten sposób 90 bezrobotnych musiało sobie radzić bez zasiłku. Ok. 200 osób w całym województwie. Przy 7300 klientach łomżyńskiego Biura (ok. 1,5 tys. w województwie), nie jest to wiele. Ale to dopiero początek.

Tylko w Łomży Rejonowe Biuro Pracy na bezrobotnych, którym nie spieszy do pracy, wydatkowała ok. 56 mln zł. (an)

Za tydzień specjalny

numer „Kontraktów”
Już w środę, 29 maja!
kolorowa okładka,
20 stron,
znakomite teksty i zdjęcia (m.in. reportaż z jednego na świecie miejsca, gdzie mieszkańcy mówią o marzycielach, którym postuluje się Chrystus, wywiad z premierem J. K. Bieleckim).
Zapraszamy do lektury. Pokaż swe pismo swoim znajomym i przyjaciółom.

TRZY PYTANIA DO...

premiera JANA KRZYSZTOFA BIELECKIEGO.

— Jakie nadzieje wiąże Pan z przyjazdem Jana Pawła II?

— Ojciec Święty przyjeżdża do Polski z pielgrzymką, by wzmocnić nas w trudnym okresie transformacji. Znając rezultaty poprzednich wizyt Ojca Świętego jestem optymistą, co do efektów obecnej pielgrzymki.

— Ta sfera „pożytków”, którą ma Pan na myśli, nie dla wszystkich jest oczywista. Zapewne dotarły do Pana głosy, że wizyta jest zbyt kosztowna, a spore pieniądze, wydawane na przygotowanie, mogą zostać w części zmarnowane z powodu niesolidności pospiesznych remontów, renowacji ulic itp.

— Mamy tu dwie zasadniczo różne kwestie: jeżeli przy

okazji wizyty następuje poprawienie drogi, remont budynku, budowa nowego, to tylko można się cieszyć z takiej okazji. Jeżeli jednak wykonawstwo jest liche, świadczy to tylko o braku nadzoru ze strony służb państwowych i chętnie przyjmę informację na ten temat, żeby wiedzieć kto, na przykład w Łomży, do tego dopuścił.

— Prawdziwą burzę wywołał zakup amerykańskiego śmigłowca, co ponoć może podciąć przyszłość rodzimemu przemysłowi samolotowemu.

— Sprawa ta była przedmiotem ponad godzinnej interpełacji w parlamencie. Była również treścią kilkunastu artykułów prasowych. Niestety, nie jestem ekspertem od helikoptera Bell 412.

— Dziękuję za rozmowę.

POGŁOSKI

ROZMOWA KACZKI Z WODĄ

Niedawno w Łomży gościli Francuzi, pomagający nam w rozruchu Domu Inicjatyw Gospodarczych; oprócz szefa „od pomocy” przybyło kilkunastu biznesmenów, którzy mieli konkretne oferty i chcieli usłyszeć konkretne propozycje. Niestety, „strona łomżyńska” była do szczegółowych rozmów zupełnie nieprzygotowana. Według informacji dyrektora UW w Łomży wina „leżała” w Ministerstwie Płacy, w którym (dosłownie już teraz) dwa tygodnie przeleżał się program pobytu Francuzów w Łomży, a który gospodarze poznali kilka godzin przed przybyciem gości.

DOTOWANA NIEZALEŻNOŚĆ

Niezależny Samorządny Związek Zawodowy „S”. Oddział w Łomży, otrzymał od wojewody pomieszczenia na siedzibę w budynku Urzędu Wojewódzkiego. W UW znalazł się też lokal dla oddziału niezależnego dziennika, „Kurier Podlaski”. Zważywszy, że zgodnie z prawem podnajemcy pomieszczeń w budynkach administracji państwowej odpłacają jedynie koszt eksploatacji, co jest parę razy tańsze niż czynsz „wolnorynkowy”, obie te instytucje są swoiście dotowane przez państwo.

KORONACJA

Obraz Matki Boskiej z Dzieciątkiem, który ukoronuje w Katedrze Jan Paweł II, już od kilkuset lat jest obecny w życiu religijnym Łomży. Pochodzi z XVI w. (autor nieznan) i był kilkakrotnie przemalowywany. Ostatnią, gruntowną renowację przeszedł w tym roku.

Pierwsza wzmianka o obecności obrazu w łomżyńskiej Farze pochodzi z 1711 r. („W kaplicy Matki Boskiej znajduje się malowany obraz Matki Boskiej z Dzieciątkiem okryty srebrną szatą z połączanymi koronami i

gwiazdkami. Wiszą tam srebrne wota w podziękowaniu za otrzymane łaski przez pośrednictwo Najświętszej Maryi Panny”).

Historycy przypuszczają, że obraz był w kaplicy od czasu powstania w 1637 roku Bractwa Różańcowego. Członkowie Bractwa gromadzili się w kaplicy na nabożeństwach. Kiedy w XIX wieku Bractwo przestało istnieć, obraz został zapomniany. Dopiero w 1983 roku wyznaczono Łomżę, jako miejsce pielgrzymkowe, a od 1988 organizowane są pielgrzymki do Sanktuarium Maryjnego.

CZY PAPIEŻ W POLSCE BĘDZIE BEZPIECZNY?

„Jaka jest różnica między Bogiem, a papieżem? Bóg jest wszędzie, a Jan Paweł II już tam był”. Z tego dowcipu od lat śmieją się wierni całego świata.

Przyzwyczailiśmy się do licznych podróży Ojca Świętego i Jego niekonwencjonalnego sposobu bycia. Mało kto jednak zastanawia się nad realnymi niebezpieczeństwami tych pielgrzymek. Po raz pierwszy zaczęto o tym mówić i pisać przed 10 laty, kiedy to 13 maja 1981 roku „szalony Turek”, Ali Agca, strzelił do papieża na Pl. Świętego Piotra. O tym wypadku warto pamiętać i dziś, w przeddzień IV pielgrzymki do Polski. Czy możemy zrobić dla jego bezpieczeństwa coś więcej, niż tylko pamiętać? Możemy! Przez całkowite podporządkowanie się poleceniom i prośbom służb porządkowych, przestrzeganie ich zaleceń.

Nad bezpiecznym przebiegiem wizyty w Polsce czuwa specjalny Sztab Wizyty Papieskiej. Na jego czele stoi wiceminister spraw wewnętrznych, Jerzy Zimowski. W skład sztabu wchodzi przedstawiciele policji, straży granicznej, Urzędu Ochrony Państwa, Nadwiślańskich Jednostek Wojskowych MSW i Biura Ochrony Rządu.

„Nad bezpieczeństwem papieża czuwać będzie 35 tysięcy funkcjonariuszy”, powiedział „Kontraktom” wiceminister Zimowski. „Za bezpośrednią ochronę odpowiedzialne będzie Biuro Ochrony Rządu, z którym współdziałać będą służby watykańskie”.

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych nawiązało współpracę z Interpolem i służbami bezpieczeństwa innych państw, które przekazywać będą Polsce wszelkie informacje i sygnały, mogące mieć wpływ na przebieg wizyty. Do tej pory nie stwierdzono działalności żadnych grup, które podejmowałyby działania zmierzające do zakłócenia pielgrzymki.

Problemem, który może wpłynąć na jej przebieg są właśnie między katolikami, a przedstawicielami mniejszości wyznaniowych (np. zaogniona sytuacja w Przemyślu).

Problemy jest więcej (napływ wiernych z ZSRR, antyklerykalizm itp.), ale wiceminister Jerzy Zimowski zapewnia: „Papież będzie bezpieczny”.

Panika



Z Jackiem Kuroniem rozmawia Danuta Mystkowska.

- Nie tak dawno sporo kontrowersji wywołał proponowany przez pański klub poselski „pakt dla Polski”. Niektórzy upatrują w tym nowy Front Jedności Narodu.

- Każdy co innego pod tym pojęciem rozumie. Dla mnie ma to być coś takiego, jak renegegowanie programu gospodarczego, w którym głos zabiorą związki zawodowe, samorządy, związki pracodawców... To nie jest porozumienie polityczne. Kiedy powstał rząd Mazowieckiego nastąpił pakt dla Polski zawarty spontanicznie. Na ogół ludzie uznali, iż trzeba budować gospodarkę rynkową, że będzie to kosztowne i coś na tym stracimy. Nikt jednak do końca nie wytłumaczył, co to znaczy gospodarka rynkowa, jakie w związku z tym będą wyrzeczenia i na jak długo. I w rezultacie ten spontanicznie zawarty consensus załamał się. Trzeba go więc odbudować, ale już świadomie, przez porozumienie się różnych grup.

- Ludzie są jednak na

granicy wytrzymałości, nie mają już tego zaufania.

- Nie o to chodzi, by mieli zaufanie do kogokolwiek, ale by porozumieli się między sobą. Bo pakt to choinka, która składa się z różnych cząstkowych paktów, zawieranych w zakładzie, mieście, wsi. I wcale nie chodzi o jakiś dokument, ale o tryb postępowania. Istnieje przecież wiele spraw, w których rząd jest jedynie stroną pozorną. Jeśli na przykład, producenci żywności kłócą się z rządem o ceny minimalne o cła, to jest to nieporozumienie. Niech oni najpierw porozumieją się z konsumentami, niech zawrą ze sobą jakiś consensus. U nas jest olbrzymia sfera niepewności, jednak bez porozumienia społecznego nic się nie zbuduje. Najbliższa kampania wyborcza powinna być okazją do takiej debaty. Boję się jednak jednego: nierzetelności. Bo wybory skłaniają do zagran typu: „Wybudujemy wam most”, powie kandydat na posła. „Ale u nas nie ma rzeki?”. „No to i rzekę się zrobi”. Jest więc naturalna pokusa, żeby zachachnąć, naobiecować złotych gór. Nie mamy tradycji i struktur demokratycznych, a w związku z tym nikt nie jest przyzwyczajony do ponoszenia odpowiedzialności.

- „Pracujemy w kierunku wprost przeciwnym zadan-

niom życia i czynimy szkołę bezsilną i bezczynną”. Tak prawie sto lat temu powiedział wybitny filozof, Stanisław Brzozowski. Nie sądzi Pan, iż myśl ta nic nie straciła na swej aktualności?

- Wie Pani, to się tak ładnie mówi. Problem polega na tym, że wyszliśmy z systemu, w którym istniał centralny ośrodek sterowania, i który każdemu człowiekowi próbował organizować życie. Dziś natomiast musimy przejść do systemu, gdzie każdy z nas będzie takim właśnie centralnym ośrodkiem. Każdy człowiek kieruje się w życiu doświadczeniem bardziej aniżeli rozumem. Kiedy okaże się, że zdobyte doświadczenia są nic nie warte, wówczas wpadamy w panikę.

- Myśli Pan, że jesteśmy takim właśnie spanikowanym społeczeństwem?

- Oczywiście. Przecież dotychczasowe doświadczenia na nic się zdały. Żyliśmy w takim, a nie innym układzie. Dlatego teraz ogarnęło nas poczucie strachu i zagrożenia. Wynika ono z tego, iż znaleźliśmy się w zupełnie nowej sytuacji. Dlatego nie potrafimy pewnych, sprawdzonych na Zachodzie metod, wprowadzić w naszym kraju. Bo ta różnica jest w środku. I w kadrach. Powiedzmy uczciwie: nie mamy żadnej kadry menadżerskiej. Nie sprawdzają się dyrektorzy, wyłonieni drogą konkursów. Facet, który wygrywa konkurs posiada jedynie umiejętność wygrywania, co wcale nie znaczy, iż jest dobrym fachowcem. On umie zdać egzamin, jest odporny na stres. Będąc w więzieniu pracowałem w zakładach produkcji mebli jako stolarz. Byłem naprawdę miernym stolarzem. Z kolegami zaliczałem egzamin kwalifikacyjny. I co? Egzamin zdałem ekstra, a oni - świetni fachowcy - wypadali o wiele gorzej. Zżarty ich emocje.

- Wiele osób twierdzi, że zdał Pan egzamin również jako minister. Tak się dziwnie składa, że za pańskiej kadencji pieniędzy, zwłaszcza na pomoc społeczną, było jakby więcej.

- Kiedy byłem ministrem moim obowiązkiem było „bić” Balcerowicza i zabierać mu te pieniądze. Dzisiaj, patrząc z zewnątrz, trudno mi ocenić sytuację. Rząd pracuje na górnej granicy swoich możliwości. Jeżeli dołożymy mu nowych zadań, wszystko się zacznie rozwałać.

- Kiedy wyjdziemy z tego koła?

- To nie jest koło. Do przodu idziemy bardzo powoli, a jednocześnie bardzo prędko. Proszę nie zapominać, że kapitalizm budowany był przez stulecia, my zaś na tę drogę weszliśmy

dwa lata temu.

- I w którym jesteś miejscu?

- Pani oczekuje ode mnie definicji, a tego po prostu nie da się nazwać. Stary system zawalił się, a nowy dopiero zaczynamy budować. I to oczywiście jest sytuacja potencjalnie niebezpieczna.

- Nie lepsze byłoby większe przyspieszenie?

- Co to znaczy przyspieszenie? Założmy, że w ciągu roku prywatyzujemy wszystkie zakłady. I co? Rozmiary bezrobocia przygniotą nas kompletnie. Byłoby to zatem przyspieszenie upadku. Nam potrzebny jest czas i pieniądze. A my nie mamy ani jednego, ani drugiego. Upaństwowić fabryki jest bardzo łatwo, ale by je sprywatyzować potrzeba mnóstwa właścicieli. Musi się również uruchomić rynek papierów wartościowych. To duża i trudna praca, o której nie mam pojęcia. Tak więc przyspieszyć na pewno się nie da.

- Jest Pan również posłem. Przepraszam, ale to, co ostatnio dzieje się w Sejmie zakrawa nieraz na kabaret. Parlament nasz już całkowicie stracił autorytet w społeczeństwie.

- Tak jest w rzeczywistości. Autorytet traci nie tylko ten Sejm, ale parlament w ogóle. Jest to strasznie niebezpieczne. Autorytet traci również prezydent i tego obawiam się najbardziej.

- Jak Pan ocenia postępowanie prezydenta? W jednym z wywiadów powiedział Pan, iż Wałęsa albo zamknie się w Belwedercy i powie: niech rząd rządzi, albo będzie musiał spełnić wszystkie obietnice, co stało się katastrofą.

- Mówiłem tak w kampanii wyborczej. Nie znaczy to, że dzisiaj czuję się zwolniony od krytyki jego posunięć. Największą wadą Wałęsy jest skłonność do szybkich posunięć. W różnych innych sytuacjach może być zaletą, ale nie w przypadku prezydenta. Uważam również, iż Wałęsa źle dobrał swoich doradców. Każdy z nich grał o siebie. Jarek Kaczyński powiedział: jestem w Belwedercy, to dobrze służy interesom mojej partii. Bardzo przepraszam, jest to nieodpowiedzialne.

- Jesienią kolejne wybory do Sejmu. Kto, zdaniem Pana, wygra tym razem?

- Nikt. Sejm będzie rozpuszczony. Jest jednak szansa, że po wyborach politycy różnego ugrupowań porozumieją się do podstawowych spraw. Tę koalicję większości trzeba będzie w nowym Sejmie zmontować.

Fot. Gabor Lörczy.

Stali na placu, wiedzieli, że ich wymordują. Znikąd zadzwonił ratunek. Całą wieś spędzili: płacz, lęk i modlitwa. Niemcy mieli zielone liście na kłapach i broń gotową do strzału. Najgorszy był do widzenia wrzask i nienawiść. Niektórzy już przestali się modlić, w milczeniu czekali na śmierć.

I około południa zdarzył się cud. Nadszedł rozkaz, odwołujący dowódcę na front. A front był już blisko. Zastąpił go inny Niemiec, młodszy. Mężczyzna zagnął do kopania rowów, a kobiety i dzieci popędził przed oddziałem za rzekę, do Siemienia. Odchodząc, podłożyli ogień.

Pekania, huk taki, jakby samoloty leciały – wspomina Stefan Modzelewski – piekło. Walily się dachy, stodoły. Dwór też spłonął.

Jerzy Jabłoński wcześniej uciekł z rodziną do Warszawy. Ostatnie spojrzenie na dom świeżo obelony i klomb czerwonych szalwii...
Spełniła się przepowiednia. Już nie miał dokąd wrócić. Rodowa siedziba od 1830 r. przestała istnieć.

SKRYTKA

DLA CZŁOWIEKA

Zamieszkali w willi siostry Marii Jabłońskiej (z domu Łączkowskiej) w niemieckiej dzielnicy.

Pniewo znalazło się w Zachodniej Białorusi. Z nami pozostał Stefan Modzelewski – pisze dzielnice w swoim pamiętniku. – Był niezmiernie pożyteczny, zarabkował koniem na swoje utrzymanie i jeszcze coś zostawało dla nas.

On sam pracował w majątku pod Łowiczem, był administratorem, ekonomem i pisarzem jednocześnie. Ratował rodzinę paczkami.

„Marychna wstępuje do AK.”
– Ktoś się tam ukrywał? – dziwi się Modzelewski. – Nic o tym nie wiedziałem.

Dowiaduje się o tym teraz, po prawie 50 latach. A przecież mieszkał z nimi, spał razem z Januszem, synem dziedzica na korytarzu. Pamięta, że Janusz sprzedawał mydło, towar niezwykle cenny podczas wojny. Skąd je miał? Tego nie wie.

Janusza Jabłońskiego odnajduję w Warszawie. Wówczas kilkunastoletni, dzisiaj jest właścicielem własnej firmy.

– Na poddaszu była skrytka, ukrywał się u nas inżynier Jedlicki. Gdy była rewizja, wczolgiwał się tam i leżał tak kilka godzin.

Maria Jabłońska najpierw pracowała jako sanitariuszka w Ujazdowskim Szpitalu, a potem w biuletynie informacyjnym. Znała język niemiecki i angielski, z radiowych nadsłuchów spisywała wiadomości. Już za to groziła kara śmierci. Cały czas wspólnie pracowała też z Zofią Kossak-Szczucką (ps. „Weronika”), ich dątką krewną.

Inż. Jedlicki naprawdę nazywał się Grossman i ze względu na swój wygląd w ogóle nie wychodził z domu. Był chemikiem. Janusz i 12-letnia Ewa lubili patrzeć, gdy w kuchni gotował mydło. Cała rodzina Grossmanów ukrywała się w nich (rodzice z synami, Witoldem i Jerzym), ale inżynier najdłużej. Opisała to potem w swojej książce Wanda Grossmanowa: „Ten jest z ojczyzny mojej”.

Maria ratowała też dzieci z getta.

– Niektóre były u nas kilka godzin, inne kilka dni. Po naradzeniu, ubraniu, prowadziłem je na punkt przy ulicy Czerwonego Krzyża – wspomina Janusz Jabłoński.

Witold i Janusz Jedliccy po pewnym czasie zostali umieszczeni

u Ojców Marianów na Bielanach. Mieszkała też u nich rówieśnica Janusza, 17-letnia Janka Janicka (tak naprawdę nazywała się inaczey). Potem ukryto ją na wsi.

Ewa (dzisiaj wykładowca KUL-u, historyk, doc. dr hab. Jabłońska-Deptuła), zapamiętała też inną rodzinę. Zofię i Jerzego Makowieckich (ukrywali się pod nazwiskiem Krzyżanowskich). Działali w konspiracji. Był chyba 13 czerwca 1944 r., gdy po nich przyszli... Ale dziwni to byli Niemcy. Nie robili rewizji, nie przyjechali wojskowym autem. Ubrani po cywilnemu w skórzane kurtki. Nikogo więcej nie zaarrestowali, chociaż wszystkim groziła za to śmierć.

Zamordowano ich przez uduszenie i porzucono w Alei Niepodległości.

– To był mord polityczny. Nie dokonano go gestapo. Kto to zrobił, dlaczego? Nie wiadomo – mówi Janusz Jabłoński.

Żydzi ukrywali się także w innych domach, na poddaszach, w „służbówkach” (pokoikach dla służby). Janusz zanosił im jedzenie, wynosił odchody. Był też łącznikiem, podobnie jak i Ewa. Pewnego razu przywozła fałszywe kenkarty dla Żydów, którymi opiekowała się Kossak-Szczucka. Na dworcu w Warszawie wpadła w łapankę. Wyglądała bardzo dziecinnie, kordon żołnierzy ją przepuścił.

– Matka traktowała to jak naturalną przysługę. Jak, na przykład, postanie mnie do skle-

piku po ziemniaki.

Była pogodna, odważna, nie bała się Niemców. Dwa razy tylko widziała ją płaczącą. Raz, gdy poddał się Paryż i upadła nadzieja na interwencję Francji i drugi raz, gdy zostało stłumione powstanie w getcie.

SPRAWIEDLIWA WŚRÓD NARODÓW...

Tego dnia nie było nikogo z rodziny. Jej mąż pod Łowiczem, Janusz i Ewa pod Warszawą („By dzieci nie narażać”). Janusz pracował w tartaku, Ewa przebywała u sióstr zakonnych w Szymanowie. Była tylko Maria – „Marychna” i ukrywający się Żydzi. Wśród nich jej przyjaciółka, lekarka „Daniszewska”.

Pani domu związała się z bólu. Ostry atak kamicy żółciowej. Lekarka zamiast wezwać pomoc i odesłać chorą do szpitala, dała jej tylko zastrzyk morfiny. Szybko rozwiązała dylemat moralny: ratować opiekunkę, czy narażać na ewentualne ryzyko siebie i innych. Ból ustał, nastąpiło ogólne zakażenie organizmu. Kiedy po dwóch dniach odwiedziła ją przypadkowo siostra Adela, było już za późno.

Natychmiast odwiozła Marię do szpitala na Hożej, wezwała dzieci, męża. Gdy przyjechali, Maria leżała nieprzytomna. Zmarła 28 października 1943 r. (w wieku 43 lat).

– Niektórzy sugerowali ojcu, by oddał lekarkę pod sąd koleżeński za

nieudzielenie pomocy – opowiada Janusz Jabłoński. – Ojciec się nie zgodził.

Do dzisiaj pamiętają o „Marychnie” Jerzy Jedlicki Grossman i jego brat Witold (mieszkający w Izraelu). W Instytucie Yad Vashemu w Jerozolimie złożyli relację swoich przeżyć, popartą wnioskiem o pośmiertne przyznanie Marii Jabłońskiej medalu „Sprawiedliwy Wśród Narodów Świata”.

OTWARTY GRÓB...

Dzisiaj u Janusza Jabłońskiego zastają dwie dziewczynki z Czarnobyli. Razem z żoną zaprosili je na osiem tygodni. Mieszkają w wygodnej willi, mają syna w tym samym wieku.

– Bardzo, bardzo nam się tutaj podoba – śmieją się.

Do swoich gospodarzy mówią: „Mamo”, „tato”.

Majątek Pniewo po wojnie rozparcelowano. Dziedzic miał się różnych zajęć. Był inspektorem w Państwowych Zakładach Hodowli Koni, pracował w Ministerstwie Rolnictwa, w Izbie Rolniczej, ale „ze względu na pochodzenie”, drzwi przed nim zamykano. Pewnego razu, podczas objazdu majątków hodowlanych, zboczył do Puchał, gdzie znajdują się rodzinne groby. Zobaczyli go ludzie. „Rzucili pracę i podbiegli do szosy. Wskoczyłem z auta i przez trzy nie bardzo wiedziałem kogo całuję i kto mnie całuje. Powiedzieli – niech pan jedzie do Puchał i nie skręca do Pniewa – bo będzie panu gorzko. Posłuchałem mądrej rady. Grób rodziców zastałem otwarty”.

Po wielu przejściach otrzymał pracę w Centralnej Bibliotece Rolniczej. Zmarł w 1986 r.

SŁOWO DZIEDZICA

– Ja chłop, ty dziedzic – mówi dworski fornał Modzelewski, gdy Jabłoński zaprasza go w odwiedziny. Od dawna już są „na ty”. Modzelewski o 7 lat starszy, różnica wieku się zatarła. Ale nie wszystko... Więc nie ma śmiałości na wizytę.

Janusz na tajnych kompletach zdobył maturę. Skończył szkołę rolniczą, a potem zajął się elektroniką. Został inżynierem. Nawyk konspiracji z czasów wojny ułatwił mu życie. W rubryce „pochodzenie społeczne” pisał: „inteligencja pracująca”. Przecież ojciec był inżynierem...

Dom w Pniewie?

Ogromny kapitał na całe życie, uśmiecha się ciepło. Dał mu szczęśliwe dzieciństwo, znajomość języków, swobodę obcowania z ludźmi. To wszystko zaowocowało. Pracował w handlu zagranicznym przez 5 lat w Paryżu (francuski), załatwiał korzystne kontrakty i kontakty. Jego słowo więcej znaczyło dla zagranicznych producentów, niż podpisy i pieczętki.

– Odszedłem po stanie wojennym. Nie było z kim gadać.

Otworzył własną firmę. Teraz na własne konto współpracuje z Thompsonem.

Pozostał też album: – Tutaj mama na koniu, tu dwór umajony na przyjęcie młodej pary, moich rodziców, tu ja (miałem noże rok na fotelu w salonie).

Niedawno byli z żoną w Puchałach, na pogrzebie wuja. Podeszła do niego bardzo elegancka pani.

– Janusz, poznajesz mnie? Byłam służącą we dworze i myłam tobie plecy.

Byli jednakowo wzruszeni.

ALICJA NIEDŹWIECKA

Janusz Jabłoński – jeżeli prawo na to pozwoli – będzie domagać się odszkodowania za setki hektarów upaństwowionych lasów. Będzie też starał się odzyskać ziemię, należącą do Państwowego Funduszu Ziemi. Na zdjęciu dwór w Pniewie i Maria Jabłońska. Fot. archiwum.

DZIEDZIC (2)

Medal dla pani





ODDZIAŁYWANIE ROŚLIN

Przedstawione poniżej w skróto-
wej formie sąsiedztwo roślin, ob-
razuje w prosty sposób korzystne
lub niekorzystne oddziaływanie na
siebie poszczególnych roślin.

1. Oddziaływanie korzystne:

- a. pomidor na agrest,
- b. ziemniak na bób,
- c. cebula, kapusta, nasturcja na brokuł,
- d. koper, wczesna sałata, cząber, burak, pietruszka i rumianek na cebulę,
- e. rzodkiewka, szczypiorek, czosnek, łubin, fasola, chrzan, wyka, nasturcja, pokrzywa i wrotycz na drzewa owocowe,
- f. marchew, pomidor, sałata, koper, rzodkiewka, szpinak i rabarbar na fasolę,
- g. aksamitka na pomidor, fasolę, ziemniak, różę,
- h. bazylię na kapustne, szparag, pomidor,
- i. cebula na pomidor, truskawkę, brokuł,
- j. chrzan na szparag, ziemniak, jabłoni,
- k. cząber na cebulę, fasolę, sałatę, kapustne,
- l. czosnek na pomidor, ziemniak, burak, seler, truskawkę, różę, malinę, mniszek,
- ł. endywię na fasolę tyczną, czosnek, burak,
- m. estragon na kapustne, ogórek, drzewa owocowe,
- n. hyzop na kapustne, winorośl, piolun.

2. Oddziaływanie niekorzystne:

- a. cebula na fasolę i groch,
- b. chrzan na stonkę ziemniaczaną,
- c. czosnek na groch, fasolę, kapustę,
- d. gorczyca na burak,
- e. fasola tyczna, szpinak, gorczyca, ziemniak na burak,
- f. cebula, szczypiorek, czosnek, burak, koper włoski, kapustne, kolendra, mietczyki, na fasolę,
- g. szczypiorek na groch.

3. Oddziaływanie wzajemnie korzystne:

- a. anyż i kolendra,
- b. burak i cebula, fasola kartowa, soja, por, kapusta,
- c. kalarepa, pomidor, koper, sałata, rzodkiewka, seler,
- d. truskawka, ogórek,
- e. cebula i por, marchew,
- f. dynia i fasola, kukurydza, nasturcja,
- g. fasola i dynia, kukurydza, ogórek, por, seler, ziemniak, cząber, mięta,
- h. groch i fasola, marchew, ogórek, rzodkiewka, kukurydza, seler, kapustne, kminek, mięta, ruta.

4. Oddziaływanie wzajemnie niekorzystne:

- a. ruta, majeranek i bazylię,
- b. ziemniak i dynia,
- c. rzodkiewka i hyzop.

FRANCISZEK ZIEMSKI

Ostatnio wiele się mówi i pisze, a także daje do zrozumienia na łamach prasy, że grozi nam klerikalizm w życiu społecznym i państwowym.

Ma to się, m.in. wyrażać: nadmiarem programów katolickich i obecności księży w RTV, wzrostem wpływu kleru na władze administracyjne, narzucaniem przez Kościół pewnych aktów prawnych, np. ustawa o ochronie życia poczętego, wprowadzeniem nauki religii do szkół.

Nawet wojsko i policja zamiast pilnować bezpieczeństwa „świętuje” lub odbywa piesze marsze na Jasną Górę.

Dyskusje, sondaże opinii, protesty, manifestacje – wskazują jak bardzo obmierzła obywatelom (i obywatelkom) tego kraju ta anormalna sytuacja.

Na murach pojawiły się napisy „czarna komuna”, odwrócone krzyże i hasła uśmiercające Boga oraz wykpiewające religijność Polaków.

Także na naszym lokalnym rynku wydawniczym spotyka się coraz częściej teksty, podkreślające jeśli nie tzw. klerikalizację życia publicznego, to przynajmniej jej groźbę.

Stały współpracownik „Kontraktów”, p. W. Wenderlich w nr. 18 (5.V.91) tego pisma, w artykule „W objęciach grzechu” dworuje sobie z czytelniczego motłochu, nagrywając się m.in. z moralności katolickiej w sprawach erotycznych. Wielki Mistrz J. Urban nie powstydziliby się takiego tekstu.

Z kolei w sondzie „Kto nami rządzi” zaskakująco „błyskotliwa” jest odpowiedź na tytułowe pytanie p. Kaczyńskiego – pracownika Socjaldemokracji RP.

We wcześniejszym numerze Tygodnika mamy okazję poczytać „odważny” list do redakcji (podpisany nazwiskiem!), którego autor skarży się na proboszcza wymuszającego na swoich wiernych podpisy, związane z konsultacją projektu ustawy o ochronie życia poczętego.

Z tym ogólnym nastrojem doskonale współbrzmia „szeptanki” na temat księży, nasilające się przed wizytą Ojca Świętego i wyborami parlamentarnymi. Słyszmy je w biurze, na przystanku, „Manhattanie”... wszędzie –

o zachłanności kleru, niemoralnym prowadzeniu, złym traktowaniu parafian, odmowie ostatniej posługi. Plotki, ploteczki – a „jednak coś w tym jest”.

Po opowiastkach następuje generalizowanie typu: „Skoro Kościół i księża mają bardzo dużo, to powinni dać biednym, sierotom (najlepiej ofiarom ustawy antyaborcyjnej) zamiast rozbijać się samochodami...”

„Są ważniejsze sprawy niż zakaz aborcji połączony z zamknięciem niewinnych kobiet w więzieniach... jak telefoniczna, komputeryzacja, bezrobocie, praca...”

I uzasadnianie tych wniosków Wolnością, Tolerancją, Demokracją, Prawami Człowieka, Postępem. Reasumując – daje się zauważyć wzrost postaw antyklerykalnych, wywołanych rzekomym klerikalizmem.

Dlaczego rzekomym? O tym za chwilę.

Tymczasem sróbuujemy zastanowić się spokojnie nad popularnością wypowiedzianych sądów i plotek, utrzymanych w stylu „Nie” Urbana, „Skandali” i innych pomniejszych pisemek, utrzymujących się na fali konsumpcjonizmu.

Przypuszczam, że popyt na tego rodzaju „opinie” ma związek z dezinformacją, a wciąż jeszcze docierającą do nas z oficjalnych mass mediów.

Również szarość dnia codziennego powoduje, że ludzie pragną, aby coś się wokół nich działo, nawet gdyby to „coś” miało charakter irracjonalny.

A grunt jest raczej podatny. Czterdzieści z górą lat indoktrynacji zrobiło swoje. Mimo, iż „wielki eksperyment” nie powiódł się – stereotypy pozostały.

W tych warunkach niektórzy specjaliści od propagandy – wystawiają na sprzedaż ładnie opakowany towar z napisem „Uwaga! Klerikalizm!”

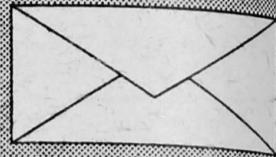
Nie każdy jednak czytelnik kupi te przesady, wykoncypowane aprioryczną marksistowską matodą.

Już krótki namysł wystarczy, by przekonać się, iż możliwość klerikalizmu (tj. sprawowania rządów przez organizację kościelną) – jest absurdem.

Spójrzmy – z jak wielką ochotą księża wyręczają w pracy ludzi od rządzenia tj. wojewodów, burmistrzów, wójtów, dyrektorów fabryk, posłów, senatorów...

Patrzmy – jak odsuwają

LISTY



na bok swoje obowiązki, jak msza, katecheza i ... idą na zebranie partyjne lub wiec.

Postępujemy – jak późnym wieczorem w podziemiach świątyni knują zamachy na wolność obywateli.

Zwolennikom spiskowej teorii działań kleru pragnę przypomnieć, że Sobór Watykański II zdecydowanie zabrania księżom działalności politycznej. Nie da się stwierdzić, aby to zalecenie Soboru nie było przestrzegane (mogą być nieliczne wyjątki, co nie przesądza całości spraw w tym zakresie).

Prawdą jest, że Kościół korzysta obecnie ze zwiększonej wolności, dzięki czemu jest bardziej widoczny.

Tylko nieznamość zadań Kościoła lub zła wola mogłyby uzasadnić aegri somnia o klerikalizacji życia publicznego.

Zastanowić się zatem wypada, czemu właściwie ma służyć obecnie szerzenie się tzw. antyklerykalizmu w społeczeństwie?

Odpowiedź jest prosta: osłabieniu pozycji Kościoła i Jego więzi z Narodem, podtrzymywaniu relatywizmu moralnego (tj. moralności socjalistycznej, czyli stanu bezetycznego), sekularyzacji społeczeństwa.

Katolicyzm stanowi zaprzeczenie socjalizmu i wszelkiego totalitaryzmu – przeto osłabienie więzi człowieka z Bogiem – za pomocą tzw. antyklerykalizmu, jest działaniem otwierającym drogę do anarchii, socjalizmu, socjaldemokracji lub innego faszyzmu.

Czy antyklerykalizm jako metoda będzie w stanie zastąpić materialistyczny marksizm?

JAN JAROTA

Tytuł pochodzi od redakcji.

O sprawach ze swojej praktyki opowiada Henryk Żochowski, prokurator rejonowy w Wysokiem Mazowieckiem.

całe zestawy mebli swarzędz- kich, maszyny rolnicze, opony, artykuły gospodarstwa domo- wego itp.

W ciągu kilku dni areszto-

mogła sobie użyć do woli. Pra- cownicy kolei nie potrafili wyja- śnić motywów swojego postępo- wania. Mówili, że wszystko „to przypadek”, zwykle, gdy wypili

od 1,5 roku do 11 lat pozba- wienia wolności, grzywnę, konfi- skatę mienia (wówczas obowią- zującą) oraz odszkodowania dla kolei w części nie naprawionej szkody. Miałem satysfakcję, że wszystkie zarzuty, które znalaz- ły się w akcie oskarżenia sąd uwzględnił w wyroku. Świad- czyło to o solidnie zebranych materiale dowodowym.

Zagubiony ślad

STAŁA NA STACJI LOKOMOTYWA

Na stacji w Raciborach - No- wych (gm. Sokoły) od pew- nego czasu ktoś systematycznie okradal wagony. Sprzyjało temu każdorazowo kierowanie całego składu pociągu na boczny tor, ze względu na zmianę obsługi lokomotywy. Jak się potem okazało, pociągi zatrzymywane były także w innym miejscu, dogodnym do „skoku”. Z wago- nów ginęło absolutnie wszystko. Początek lat osiemdziesiątych, czas pustych półek, a tu pod ręką tyle rzeczy, po które lu- dzie wystawiali nocami w kolej- kach. Milicji długo nie udawało się wpaść na trop włamywaczy. Aż pewnego dnia w 1984 roku białostoccy SOK-iści, kon- trolujący właśnie teren stacji w Raciborach, spostrzegli jakichś mężczyzn, włamujących się do wagonów na bocznicę. Usiłowali ich zatrzymać, użyli nawet broni. Cała akcja warta była jednak zachodu. Pościg okazał się skuteczny: w ręce SOK-istów wpadł, co prawda, tylko jeden złodziej, ale to właśnie była ta nitka, która doprowadziła do łapki. Schwytanym rabusiem okazał się młody, 30-letni mie- szkaniec pobliskiej wsi. To on podał nazwiska tych, którym udało się przy tym „skoku” uciec.

Milicja rozpoczęła wielką akcję przeszukań zabudowań w okolicznych miejscowościach. Efekt był szokujący. Wiele go- spodarstw przypominało maga- zyny atrakcyjnych i deficyto- wych wówczas towarów. Chłopi mieli to wszystko, co nie do- szło koleją do sklepów: dy- wany, meble, sprzęt gospodar- stwa domowego z lodówkami, żalki automatyczne i odkurza- cze, telewizory, radioodbiorniki, najróżniejsze maszyny rolnicze oraz z akcesoriami do nich samochodów (głównie opony, łożyska, akumulatory, silniki elek- tryczne), w wielkim wyborze buty, obuwie, niesamowite ilo- ści alkoholu, a nawet zastawę srebrną. By to przewieźć po- trzeba było wyłącznie ciężar- owki. Zrabowane przedmioty milicja znajdowała też w pobl- skim lesie i na polach. Szybko przesłała się wieść, że kto wy- jechał na grzyby w stronę Racibor, na pewno trafi na

wałem ponad 20 osób, spraw- ców włamań do wagonów, a niebawem drugie tyle paserów. Wszyscy mieszkali w okolicz- nych wsiach. Ostatecznie przed- stawilem zarzuty 43 osobom. Część podejrzanych nie została aresztowana ze względu na sy- tuację rodzinną, stan zdrowia lub niewielką wartość zagarnię- tego lub nabytego mienia.

Z każdym kolejnym dniem śledztwo odkrywało nowe fakty zbiorowego szturmu na wagony. Jak się okazało, włamywacze działali w grupach, które orga- nizowały się spontanicznie, rów- nież po wypiciu alkoholu. Ten (najczęściej raczono się „wódka moskiewską”) był traktowany wyjątkowo: zatapiano go w po- bliskim stawie, a wylawiano z tratwy (za pomocą tzw. oczka z drutu) w zależności od stanu pragnienia. W „skokach” na wa- gony często brały udział także grupy rodzinne: ojciec i syn, bracia. Kradzieży sprzyjały nie tylko nocne ciemności i boczny tor. Biały dzień też był dobry. Podczas zwożenia zboża z pól, nawet wisząca nad głową de- szczowa chmura, nie powstrzy- mywała gospodarzy, jeśli tylko pociąg akurat się zatrzymywał na stacji. Rzucali wszystko i szli „na wagony”. Niejednokrot- nie ilość łupów była tak duża, że musieli przyjeżdżać po nie ciągnikami z przyczepą. Jak wi- dać nie obawiali się jedni dru- gich. Potwierdzeniem okazały się m.in. koszule, efekt któregoś „skoku”. Skradziono ich ponad tysiąc. Traf chciał, że wszystkie były w jednym kolorze. I oto niebawem na pewnym hucznym weselu okazało się, że prawie wszyscy goście płci męskiej z okolicznych wsi, ubrani są na różowo! Pewien gospodarz pod- czas przeszukań prowadzonych w zabudowaniach przez milicję, zdołał spalić ponad 100 tych koszul.

Większość podejrzanych przyznała się do włamań i kra- dzieży. Wyjaśniali, że kusila ich znakomita ku temu okazja: roz- wiązane składy pociągów pozostawały na stacji przez całą noc bez żadnego dozoru. Po- nadto cały proceder odbywał się przy współdziałaniu dwóch kolejarzy: dyżurnego ruchu i nastawczego. To oni pod ja- kimś pretekstem zatrzymywali pociąg, by grupa włamywaczy (uprzedzona o czasie postoju)

sobie przed przyjściem do pracy lub w trakcie służby.

Przeprowadziliśmy także wi- zje lokalne, które z udziałem jednej osoby trwały nawet przez kilka dni. Odtworzenie i udo- kumentowanie włamań okazało się nie tylko czasochłonne, ale bywało też zaskakujące dla sa- mego podejrzanego. Wskazywał np. miejsce ukrycia przedmio- tów, a „po drodze” znajdowali- śmy mnóstwo innych, o których zupełnie nie wiedział. W lesie leżały porozrzucane wymonto- wane części najróżniejszych ma- szyn i urządzeń, także zagran- icznych. Często trafialiśmy na podzespoły tych, które przewo- żone były tranzytem z NRD do ZSRR, co w tej sytuacji powięk- szało straty polskich kolei.

Podejrzani, którzy nie przy- znali się do winy, uparcie do końca obstawali przy swoim. Zaprzeczali udziałowi we wła- maniach lub kupowaniu skra- dzionych przedmiotów, chociaż znajdowano je w ich posesji, a współsprawcy podczas konfron- tacji wskazywali na nich bez wahania.

Całe śledztwo łącznie z napisaniem aktów oskarżenia, trwało pół roku. Sprawa tra- fiła do mnie w 1984, a jak się okazało, cały proceder kwitł co najmniej od dwóch lat.

Rozprawa odbyła się przed Sądem Wojewódzkim w Bia- łymstoku i ciągnęła się po- nad miesiąc. Każdego dnia duża sala była wypełniona po brzegi, głównie przez rodziny oskarżo- nych i ciekawskich mieszkańców wsi, z których pochodzili.

Przed sądem część oskar- żonych odwołała swoje wcze- śniejsze wyjaśnienia, składane w śledztwie kilkakrotnie. Argu- mentowali to zmuszaniem ich do takich wyjaśnień, zarówno przez milicję, jak i przeze mnie. Była to oczywista bzdura. Na rozprawie byłem chyba w gor- szej sytuacji niż oni sami, jeśli mierzyć to ilością adwokatów, których miał każdy z nich. Byli to wytrawni prawnicy, z dłu- goletnim doświadczeniem, a ja? Czwarty rok pracy.

Ostatecznie oskarżonych zo- stało 22 włamywaczy, ponieważ pozostałym podejrzanym z 43- osobowej grupy, postępowanie umorzono na mocy ustawy o amnestii.

Zapadł wyrok. Sąd skazał wszystkich oskarżonych na kary

PIES

W pewnej wsi, na kolonii, mieszkał człowiek, późniejszy zabójca. Odbywał karę pozba- wienia wolności. Otrzymał wła- śnie kilkudniową przerwę i pro- sto z zakładu karnego przyje- chał do swojego domu. Sąsia- dami tego człowieka byli matka z synem. Rodziny te od wielu, wielu lat miały jakieś pora- chunki, wiecznie o coś się wa- śniły. Pewnego dnia matka i syn zjawili się na milicji. Oznajmili w wielkiej emocji, że ich sąsiad nie żyje. Wpadł do ich domu z zamiarem pobicia. Musieli się bronić, ale nie oni go zabili. Oczywiście kłamali, co zostało im udowodnione. Ta sprawa po- została mi jednak w pamięci z innego powodu. Gdy milicjanci zjawili się na miejscu znalezie- nia zwłok, zastali niecodzienny widok: głowa mężczyzny była obgryziona prawie do kości. W pobliżu kręcił się wilczur, jak się później okazało, pies zamordo- wanego. Trzeba było zastrzelić zwierzę, by sprawdzić, czy w treści żołądka nie znajduje się tkanka ludzka. Wynik sekcji potwierdził to przypuszczenie. Fakt ten przeczył więc przysło- wiowemu przekonaniu, że pies jest wierny swojemu panu do końca życia i na pewno nie ru- szy jego zwłok. Zapytałem prof. Marię Byrdy z Zakładu Medy- cyny Sądowej w Białymstoku. Powiedziała mi, że w przypadku psów tej rasy bywa inaczej. Je- żeli ich pan nie reaguje na ich przyjazne gesty, wyzwala to w nich agresję, która objawia się atakiem na zwłoki. I tak było w tym przypadku.

ZBRODNIA

W JEŃKACH

Mam w swojej pracy suk- cesy, ale mam też porażkę, naj- większą jak dotąd: umorzenie śledztwa w sprawie głośnego za- bójstwa dzieci w Jeńkach (gm. Sokoły). Od tej tragedii mija drugi rok. Wydaje mi się, że zrobiliśmy wszystko, co moż- liwe do zrobienia: sprawdzi- liśmy informacje, przesłuchali- śmy wiele osób, przeprowadzi- liśmy inne czynności, a mimo to do dzisiaj nie znamy za- bójcy rodzeństwa. Nie mam żad- nego punktu zaczepienia, choć po umorzeniu śledztwa wielo- krotnie analizowałem wszystkie okoliczności. Jednak ciągle wie- rzę, że uda mi się go zna- leźć, a tym samym zabójcę. Może pomogą w tym czytelnicy?

notowała:

GABRIELA SZCZESNA

**ZAGŁADA
ZIEMIAN
CZYLI OSTATNIE
DNI
DWORÓW
ZIEMI
ŁOMŻYŃSKIEJ**

ŻABIENIEC

Majątek, liczy około 300 hektarów, należał do wyjątkowego antytalentu rolniczego, dr. Józefa Gerlacha. Pozbawiony z powyższego powodu przez rodzeństwo gospodarstwa koło Łukowa, Józef Gerlach ukończył medycynę, cierpliwie zbierał latami pieniądze, aż spełnił cel swych marzeń i kupił majątek w Żabieńcu. Znowu jednak, jak przed laty na ojcowiznie, gospodarował nieudolnie; dokładał ciągle do Żabieńca pieniądze uzyskane z praktyki lekarskiej. Wreszcie zbankrutował i bank zabrał mu Żabieniec w 1934 roku. Przeniósł się wówczas z kucharką do Czyżewa. Żył z leczenia okolicznych Żydów i chłopów. Władze radzieckie przeniósły go do Andrzejewa. Wojna Rosjan z Niemcami uratowała go od sądu za masowe wystawianie zwolnień lekarskich ludziom wyznaczonym przez sowietów do robót fortyfikacyjnych. Wrócił potem do Czyżewa. Zmarł w lutym 1948 roku. Podczas okupacji niemieckiej bardzo pomagał Żydom, zwłaszcza dzieciom, które głodowały, gdyż na początku września 1941 roku Niemcy wymordowali ponad 1000 mężczyzn-Żydów z Czyżewa.

Po zabraniu Żabieńca dr. Gerlachowi majątkiem administrował pewien Polak z Wołynia. Potem kupił go współwłaściciel cukrowni w Chełmży, ale po roku zbankrutował, gdyż nie znalazł w okolicy robotników do pracy przy burakach, które zaczął uprawiać. Ostatnim właścicielem Żabieńca był syn „białego” Rosjanina, Jerzy Jacimirski. Jako podporucznik rezerwy poległ 13 września 1939 roku koło wsi Niemyje Jarmonty, kilkanaście kilometrów od Żabieńca i został pochowany na cmentarzu w Klukowie. Po 22 czerwca 1941 roku w Żabieńcu pojawiła się matka Jerzego. Zastała sowchoz, który został przez Niemców upaństwowiony. Kierownikiem wschodniopruskiego już teraz gospodarstwa został jednak ojciec Jerzego. Mógł wystąpić, jako „biały Rosjanin”, do Niemców o zwrot majątku, ale ze względu na solidarność z Polakami, właścicielami innych majątków, tego nie uczynił. Po dwóch latach musiał uciekać do Warszawy, gdyż żandarmeria przytapała go na ubiciu wieprza bez zezwolenia. W Warszawie Jacimirscy przeżyli Powstanie, w którym zginął młodszy syn. Po wojnie zamieszkali we Włocławku.

Żabieniec został rozparcelowany w 1944 roku. Długo stał jeszcze drewniany dwór z XVIII lub początku XIX wieku. Miał być przeniesiony do skansenu w Ciechanowcu, ale na wieść o tym dotychczasowy użytkownik pośpiesznie go rozebrał i zapewne użył na opał.

JÓZEF WŁODEK

dokończ. ze str. 1

Paproć Duża, czyli Königshuld, powstała w 1803 roku. Na przełomie wieków w ówczesnych Prusach Nowoschodnich przeprowadzano akcję kolonizacyjną. Osadnicy z Wirtembergii i Meklemburgii przynosili się z przeludnionej Europy w puste okolice leśne na Wschodzie. Zachętą do przeprowadzania się na obce tereny były bezpłatne przydziały ziemi i materiałów budowlanych, zwolnienie od podatków, pieniądze na podróż i odroczenie służby wojskowej.

Już w 1800 roku powstał plan zabudowy nowej osady, którą nazwano później Königshuld (Paproć Duża). Wokół rozległego placu (o średnicy ok. 400 m) biegła okrężna droga. Przy niej (po zewnętrznej stronie) zbudowano domy. Z okręgu odchodziło 9 dróg do mniejszych osad. W planie sprzed dwustu lat nie zapomniano o domach dla pastora i nauczyciela. Władze pruskie planowały, że w Paproci osiadzie około 300 rodzin. Do chwili powstania Księstwa Warszawskiego, przybyło do wsi 68 osadników. Dokładnie zaprojektowana dalsza kolonizacja nie odbyła się, bo ziemie te trafiły do Królestwa Polskiego. Mimo odcięcia od Prus gospodarze z Paproci dobrze radzili sobie w nowym miejscu. Szybko wykarczowali las, rozpoczęli hodowlę krów. W ciągu 10 lat (1838-1948) zbudowali kościół parafialny. Stał on w centralnym kręgu u zbiegu 9 dróg.

W tym kościele 15 lipca 1899 Józef Piłsudski poślubił Marię Kazimierę Juskiewicz. W księgach parafialnych zapisano, że Maria Juskiewicz była rozwiedziona „z winy męża”. Aby zawrzeć związek małżeński, Piłsudski przeszedł na wyznanie ewangelicko-augsburskie.

Podczas I wojny światowej Paproć została niemal doszczętnie spalona przez Rosjan. Ocalał kościół i kilka zabudowań. Po wojnie mieszkało tu również parę rodzin polskich.

Nie było między nami poważnych kłótni. Dzieci chodziły do jednej szkoły, czasami przychodziliśmy do „kirchy” na nabożeństwo. Niemcy pomagali nam – wspomina Czesław Cygan, który kolegował się i z niemieckimi chłopcami.

Niektórzy pamiętają wiejską orkiestrę dętą, która grała na pogrzebie bogacza, Kocha.

Wzajemne sympatie pogorszyły się przed wybuchem wojny.

Widziałem rzuty dla Niemców. Sam znalazłem w lesie spadochron z zawiniątkiem. Była tam czekolada, broń i ulotka wzywająca do walki. Podczas rozbiórki kościoła znalazłem stoik. W nim papiery niemieckie, mówiące o założeniu we wsi partii faszystowskiej. Wszystkie dokumenty zabrali mi partyjni z Zambrowa – opowiada Waclaw Jastrząb.

Świadkowie potwierdzają, że we wrześniu 1939 r. doszło do potyczki między uzbrojonymi mieszkańcami Paproci Dużej, a oddziałem piechoty polskiej. Zaraz po tych wydarzeniach Niemcy opuścili swoje domy i odeszli w kierunku Olsztyna.

Stacjonujący we wsi Rosjanie urządzali w zborze zabawy. Potem kościół zamienili na magazyn. Po ponownym wkroczeniu wojsk niemieckich, żaden z dawnych mieszkańców nie wrócił. Na ich miejsce osiedlali się przybysze z sąsiednich wiosek i gmin. Jeszcze długo po wojnie używano solidnych niemieckich urządzeń i maszyn rolniczych.

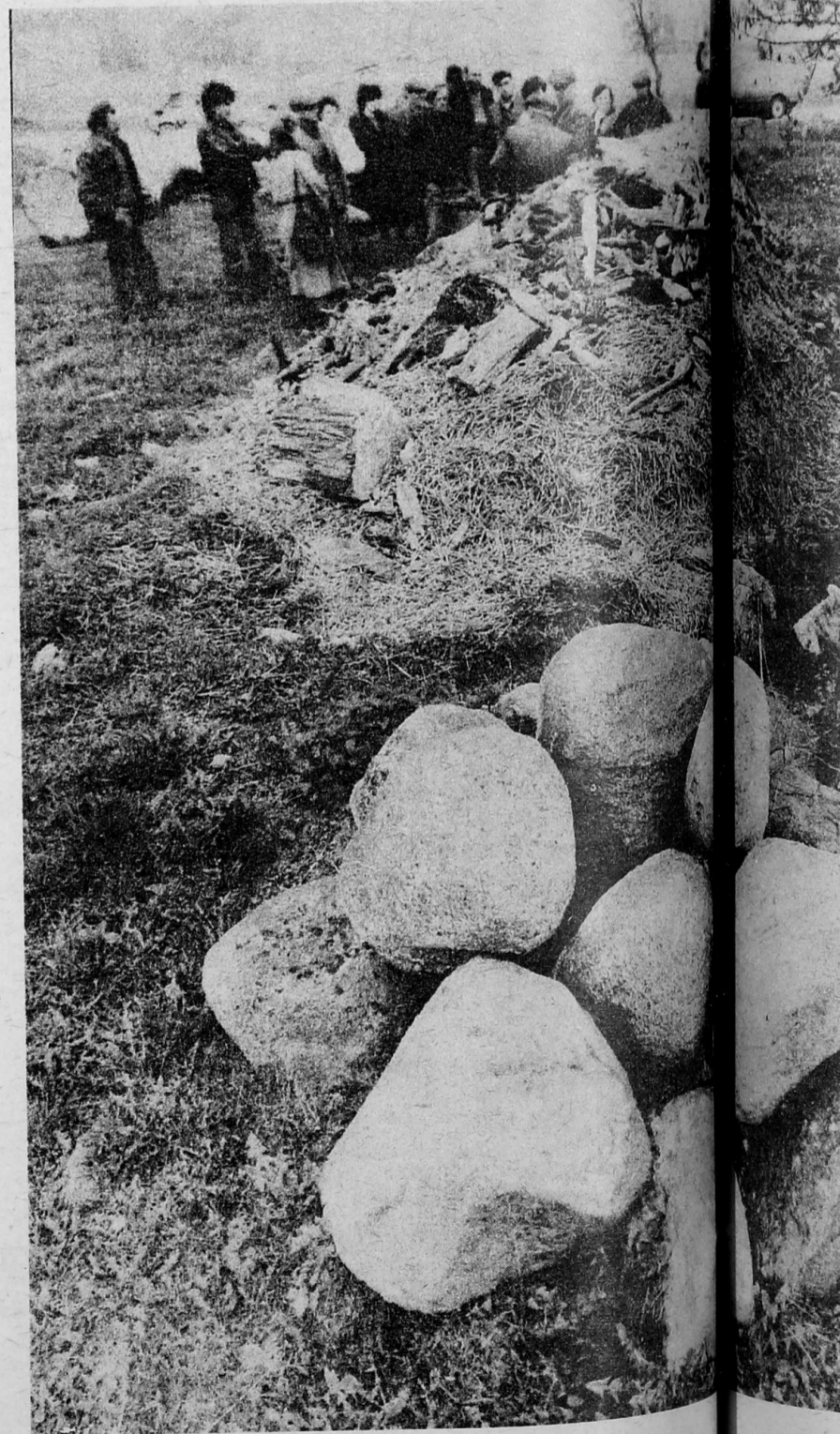
Władza ludowa wprowadziła do kościoła owce. Po rozwiązaniu Spółdzielni Produkcyjnej pod koniec lat pięćdziesiątych zbor służył do dziecięcych zabaw.

W 1966 roku Waclaw Jastrząb zdecydował się na rozbudowę gospodarstwa. Materiał był gotowy: cegła z pustego kościoła. Napisał do władz kościoła ewangelickiego prośbę o sprzedaż zboru, który wówczas był w niezłym stanie (brakowało szyb w oknach i kilku płytów blachy na dachu). Ewangelicy zgodzili się na rozbiórkę. O trzdziestoarowej działce, na której stał kościół, nic nie mówiono. Jastrząb upiera się, że obiecano mu ziemię przez zasiedzenie. Dokumentów na to nie ma żadnych.

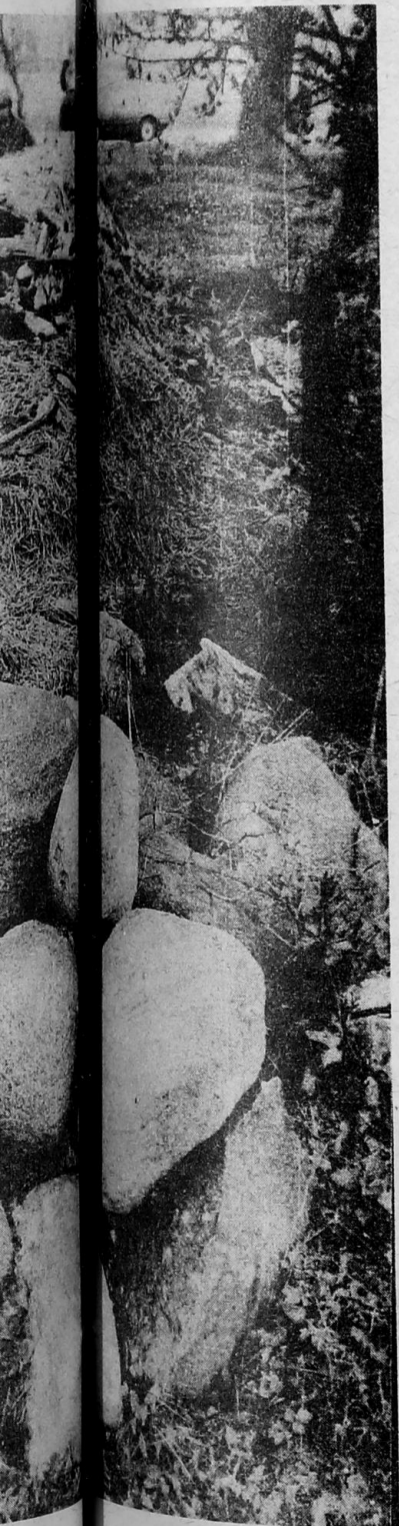
Zbudowanie obory z poświęconych cegieł nie mogło ujść bezkarnie. Tak mówią ludzie w Paproci. Ciężka, nagła choroba jednego z synów Jastrzębia, to przecież znak Boży.

– Święte miejsce naruszył i Boga się nie bał – mówią ludzie.

Atak Jastrzębi



trębia



Jastrzębowa zaprzecza: -
trudnej operacji przez
był cud i łaska Boża.
Jastrzęb wy-
wie swoje. Jastrzęb do zrzucenia
chłopaka do zrzucenia
kościelnej. I
ziemi. Dopiero
Stanisław Kulesza
krzyżem i prze-
koło swojego
Jastrzęb twierdzi, że
nie stawiali krzyż.
nie wie, że wziął pieniądze
metalowe ogrodzenie, które
wokół plebanii w
Jastrzęb upiera się,
była jego darowizna.
20 lat nikt nie wy-
pretensji do Ja-
Wszystkie żale przy-
sobie, gdy stary sta-
Mieszkańcy
namówieni przez no-
i kilku męż-
postanowili odbudować

kościół (teraz już katolicki).

- Chcemy, żeby kościół sta-
nał w dawnym historycznym
miejscu. Tak, aby jadąc każdą
z 9 dróg widać było wieżę
kościelną - mówi sołtys Zdzi-
sław Łuniewski. - Wstydzimy
się dawnych mieszkańców, któ-
rzy coraz częściej przyjeżdżają
odwiedzić Paproc i widzą śmiet-
nik w miejscu kościoła. Oni
przyrzekli pomoc w odbudowie.
Bo nikt tu się Niemców nie boi,
a Jastrzęb dorabia sobie ide-
ologię do prywaty, gdy mówi:
„Nie oddam ziemi na niemiecki
kościół”. Jastrzęb wraz z sym-
nem urządził w miejscu, gdzie
dawniej był ołtarz, śmietnik.
Czując się właścicielem, zwiózł
na działkę pocięte drewno, ściał
zabytkowy jesion.

Sołtys sprawdził w księgach
geodezyjnych: działka widnieje
jako własność kościoła ewan-
gelicko-augsburskiego. Pojechał
do Warszawy. Ewangelicy zgo-
dzili się na sprzedaż ziemi
mieszkańcom Paproci. Ludzie
chcieli wytłumaczyć Jastrzę-
biowi bezsens upierania się.
Stary wyzwał wieś od „komu-
nistów, esbeków i partyjnych”.
Jego syn, Edward, nawiózł wię-
cej śmieci w środek wsi. Synowa
uczy w szkole religii. Ludzie dzi-
wią się, że obojętnie patrzy na
świętokradztwo męża i teścia.

Sołtys Łuniewski zaczął jeź-
dzić do Kurii Biskupiej, do wo-
jewódzkiego konserwatora za-
bytków.

- Uparłem się, że odbu-
jemy kościół. Niech to będzie
pamiątka dla moich dzieci.

Sołtys opowiada o sąsiadach,
że zawsze można na nich liczyć.
Zbudowali remizę, sklep, zlew-
nię mleka. On, podczas swojej
kadencji, postarał się o remont
najważniejszej drogi. Usypali
też kopiec na mogile poległych
w 1920 roku żołnierzy i zor-
ganizowali uroczyste obchody
odzyskania niepodległości.

- Zapał ludzi jest nieoc-
niony i dlatego będę starała
się w miarę możliwości pomóc
Paproc - mówi Wiesława Szy-
mańska, wojewódzki konserwa-
tor zabytków. - Ta wieś jest
unikalnym zespołem architek-
tonicznym. Tak dobrze zach-
wany układ zabudowy, charak-
terystyczny dla osadnictwa nie-
mieckiego, zachował się jeszcze
tylko w jednej wsi w kraju.

W Kurii Biskupiej w Łomży
przyrzeczono uroczyste poświę-
cenie ziemi w czerwcu.

Do tej pory zebrali ponad 10
mln zł. Jeden człowiek, chcący
zachować anonimowość, poda-
rował dolary, za które kupią
działkę. Jedyna przeszkoda to
upór Jastrzębia.

- Jak można nakłonić Ja-
strzębia, żeby zmienił swoje za-
chowanie. Czy trzeba wzywać
policję, prokuratora? - zastana-
wiają się ludzie.

Czują się prawdziwymi mie-
szkańcami Paproci, choć tylko
część z nich tu się urodziła.

Fot. GABOR LŐRINCZY

Czy utrzymać rozdział Kościoła od państwa?



RZEMIEŚLNIK, Łomża: - Powinien być utrzymany rozdział. Nazwisko?
O, co to, to nie!

JANINA ZAKRZEWSKA, Wysokie Mazowieckie: - Powinno być
rozsądne połączenie Kościoła z państwem, byle z umiarem.

ŻONA RZEMIEŚLNIKA, Łomża: - Nie powiem! Dlaczego pani
dzwoni do mnie, czy muszę koniecznie mówić? Nazwisko? No nie!

PRACOWNIK „SCH”, Grajewo: - Kościół nie powinien mieszać się w
sprawy państwa. Wolalbym nie podawać nazwiska, bo mieszkam w małym
miasteczku i wszyscy się znają.

BOGDAN TARNACKI, Łomża: - Jestem za rozdziałem.

MARIAN KILUK, uczeń w stolarni, Grajewo: - Nie potrafię odpowie-
dzieć na to pytanie.

KAZIMIERZ MARKOWSKI, Łomża: - Nie wiem co odpowiedzieć,
jestem zaspany.

PROBOSZCZ PARAFII w Zambrowie: - „Kontrakty” drukują
oszczerstwa o księżach. Do widzenia.

MEŻCZYŻNA, Grajewo: - Księża za dużo się wtrącają do polityki.
Nazwiska nie podam, bo ksiądz będzie mnie z ambony kłął.

IRENA KALINOWSKA, Zambrow: - Nie zajmuję się polityką.

LOKATORKA z ul. Zielonej, Grajewo: - Dlaczego pani ze mną
rozmawia przez telefon, na takie tematy nie będę dyskutowała, nie
potrzebuję żadnych zmian. Nazwisko? Jeszcze czego! (rzuciona słuchawka).

KIEROWNIK PRACOWNI geodezyjnej Wojewódzkiego Biura Ge-
odezji i Terenów Rolnych, Wysokie Mazowieckie: - Jestem przeciwny
rozdziałowi.

LESZEK FROŁOW, pracownik ZZPB „Narew” Zambrow: - Kościół
powinien być Kościołem, a państwo państwem. Kościół teraz za bardzo się
miesza, księża z ambony mówią na kogo głosować. Rozdział powinien być
zachowany.

RZEMIEŚLNIK, Grajewo: - Pracuję teraz i nie mam czasu rozmawiać
z panią, nazwiska nie podam.

URZĘDNICZKA PGKiM, Wysokie Mazowieckie: - Nie mam zdania,
lepiej jest milczeć. Jestem już doświadczona, że ze wszystkich stron dostaje
się kopniaki. Bezpieczniej siedzieć cicho. I bez nazwisk!

HALINA RZĄSA, Grajewo: - Trudno odpowiedzieć logicznie. Jestem
za rozdziałem.

WOJCIECH SOBCZYŃSKI, Łomża: - Jestem za rozdziałem. Jeśli
ma być u nas demokracja, każdy powinien mieć prawo do wypowiedzania
swoich przekonań i wiary. Nie można narzucać jednego światopoglądu.
Teraz zdarza się, że człowiek wiele sobą reprezentujący ma kłopoty, bo jest
niewierzący.

KOBIETA, Grajewo: - Kościół nie powinien mieszać się w sprawy
państwa i polityki. Nazwisko? Lepiej nie.

TERESA DĄBKOWSKA, Łomża: - Jestem za rozdziałem.

Rys. ZDZISŁAW ROMANOWSKI

Miłość moja największa



Smak szczęścia

Był i jeszcze jest moją jedyną i największą miłością. Moim pierwszym i również jedynym mężczyzną.

Zakochałam się w nim prawie od pierwszego wejrzenia, jak w piosence. Rodzina próbowała zniechęcić mnie do niego. Mama zwracała uwagę, że wcale nie jest przystojny, że ma tylko skończoną zawodówkę, a ja ogólniak. Mówiono dookoła, że jestem dla niego za ładna. Ale żadne plotki nie przeszkodziły mojemu oczarowaniu, mojej miłości, która miała na imię po prostu Tolo.

Prawie zaraz po maturze stałam się mężatką. Zamieszkaliśmy w mieszkaniu babci. Tolo wszystko potrafił zrobić. Sam wyremontował mieszkanie, urządził przedpokój, odnowił łazienkę. Wkrótce urodził się nam pierworodny. Tolo zrobił dla niego łóżeczko. Byliśmy tacy szczęśliwi. Cieszyliśmy się drobiazgami. W dwa lata później urodziła się jego „Gwiazdeczka”, bo tak nazywał naszą córeczkę. Tyle radości w domu. Przy dzieciach pomagał mi we wszystkim. Prał i prasował pieluchy, wstawiał do płaczących, gotował kaszki. Aż nie wierzyłam, że może być tak dobrze. Czasami bałam się, że stracę to swoje szczęście. Czy sprwokowałam los?

Po siedmiu latach zdecydowaliśmy się na wyjazd Tola na Zachód. Dzieci były już odchowane, a tu akurat nadarzyła się stosowna okazja. Miał pojechać na dwa lata. Wyjazd był wielką rozpaczą. Płakaliśmy wszyscy: on, ja, dzieci. Ale był on też nadzieją na łatwiejszą przyszłość: kolorowy telewizor, zamrażarkę, wideo, samochód.

Tęskniliśmy do siebie bardzo. Często pisywaliśmy listy pełne zapewnień o uczuciach, tęsknocie.

Jakie puste stało się mieszkanie bez niego. Ież to razy chciałam z niego uciekać, ale nie mogłam, bo właśnie tu wszystko wcześniej dotykały jego ręce. Całowałam meble zrobione przez niego, płakałam w jego koszule, bo wydawało mi się, że jeszcze nim pachną. Nie mogłam sobie poradzić z tą tęsknotą. Żalu i łez nie uspokoiły paczki. Jak tylko znalazł lepiej płatną pracę, zaczął nas zasypywać prezentami.

Tak było przez pół roku. Po roku zamilkł. Myślałam, że coś się stało. Wysyłałam listy i telegramy. Prosiłam by wracał. Napisał wtedy jeden, dziwny list, inny od poprzednich. Donosił, że stracił pracę i prosił o miesiąc szansy. To wszystko.

„Jakiej szansy”, biłam się z myślami. Znowu pisałam, zapewniałam, że go kochamy i na niego czekamy. Nie napisał więcej.

Szukałam jakiegoś wyjaśnienia u teściów. Niczego się nie dowiedziałam. Ta niepewność, niewiedza i bezsilność były nie do wytrzymania. W pół roku później jego przyjaciel pokazał mi list od Tola. Mój mąż pisał do kolegi, że związał się z inną kobietą, że mają dziecko i że do Polski nie wróci. Nie wierzyłam. Czytałam w kółko te same słowa. Myślałam, że zwariuję. Cały świat się na mnie zawałił. Co robić? Jak żyć? Czy w ogóle żyć? Pytania bez odpowiedzi; wielki żal i łzy. Choć minęły już dobre trzy lata, o tej strasznej prawdzie nie dowiedziałam się od niego. On ciągle milczy.

Czasami myślę, że jest to kara za poprzednie szczęście. Może razem chcieliśmy zbyt dużo, więc straciliśmy wszystko. A może on jest szczęśliwy? Moje szczęście, moja miłość największa, ma teraz tylko smak łez.

IZA

SZYLDY

- reklamy
- napisy
- plansze
- wystawy

Budynek NOT Polowa 45

Vouchery do Grecji

- komfortowy kemping ASPROVALTA
- ceny od 380 do 480 tys. zł
- pośrednictwo w załatwianiu wiz



Pamiętaj! W maju na grecką wzię będziesz czekał krócej!

Szczegóły i zapisy: Agencja „PRIMA”
Białystok, ul. Sienkiewicza 3 (MPIK II piętro),
tel. 435-352, 435-525 i 435-595
oraz w oddziałach terenowych

BIAŁYSTOK ul. Jurowiecka 33 (budynek „Jedności
łowickiej”) tel. 752-246; ŁOMŻA, Al. Legionów 7
(red. „Kontraktów”) tel. 40-20; ZAMBRÓW, ul.
Kościuszki 12; SIEMIATYCZE (kino „Chrobry”);

POLGRAFICZNO-PAPIERNICZA SPÓŁDZIELNIA PRACY

„POGOŃ”

- najszybciej
- najtaniej
- najlepiej

- druki akcydensowe
- książki, broszury
- kalendaryze
- koperty
- etykiety i opakowania

15-232 Białystok
ul. Mickiewicza 56 tel. 417-174, 417-484,
tlx 852329

WYPOZYCZALNIA DEDA KASET VIDEO

zaprasza do swojej siedziby
przy Alei Legionów 7
(wejście główne, I piętro).

Oferujemy
bardzo ciekawy wybór
filmów z serii:
- fantastyki
- sensacji
- erotyki
- przygody
- melodramatu, obyczaj
- horroru
- oraz filmy polskie

Po niskiej cenie
wypożyczysz ciekawy,
licencjonowany film dla
Ciebie i Twojej rodziny.

Ponadto oferujemy
nagrywanie wszelkiego
typu uroczystości
kamerą video VNS-Pal/
NTSC, w cenie 200 tys.
za godzinę.

SERDECZNIE ZAPRASZAMY

BILETY LOTNICZE



renomowanych linii lotniczych

- LOT
- PANAM
- KLM
- BRITISH AIRWAYS

do
USA, KANADY,
FRANCJI, WIELKIEJ
BRYTANII

i innych krajów
to oferta Biura Podróży
PRIMA

Szczegóły i zapisy:
Agencja PRIMA
Białystok, ul. Sienkiewicza 3
(MPIK II p.) tel. 435-352,
435-525, 435-595
oraz w oddziałach terenowych:

Łomża, Al. Legionów 7
(red. „Kontraktów”), tel. 40-20
Zambrów, ul. Kościuszki 12
Siemiatycze (kino „Chrobry”)

Seksuolog radzi

Zyję z partnerem ponad rok. Zwykle pieszczoty trwają bardzo krótko. Od pewnego czasu bardziej niż na orgazmach zależy mi na czułości. Mam ciągle niedosyt. Najgorsze jest dla mnie zakończenie stosunku, kiedy mój partner przestaje się mną interesować, a ja właśnie wtedy najbardziej go potrzebuję. Czy to normalne?

KATARZYNA

U mężczyzn po stosunku krzywa podniecenia opada szybciej niż u kobiet. Pojawia się zubożenie erotyczne i potrzeba snu. Z punktu widzenia ars amandi partnerzy winni znać specyfikę odmienności psychoseksualnej płci, wzajemne potrzeby i oczekiwania w celu tworzenia kultury współ-

życia dającej pełne wzajemne zadowolenie. W typowym modelu współżycia wskazane jest po stosunku kontynuowanie pieszczot i czułości, wzajemne dostosowywanie się do potrzeb i oczekiwań.

Jeżeli nawet są naturalne mechanizmy fizjologiczne, uczuciowe, zniechęcające mężczyzn do kontynuowania pieszczot po stosunku, to nie można poprzestać na poddaniu się im. W świadomości powinno istnieć nastawienie, że jest druga osoba, która coś przeżywa, oczekuje.

Tak więc konkretne zachowanie partnera po stosunku ujawnia nie tylko specyfikę jego reakcji seksualnych, ale również poziom kultury seksualnej, uczuciowej, wrażliwości, jest również testem prawdziwej postawy wobec partnerki.

Można z tych zachowań odczytać: niewiedzę, obojętność, lekceważenie, fascynację, narcyzm, miłość.

Współżycie jest sztuką seksualną a zarazem i wzajemnego kontaktu uczuciowego. Zapewne brak uświadomienia seksualnego jest dla niej przeszkodą. Jeżeli jednak uświadomienia nie brakuje a zachowania pozostawiają osad rozgoryczenia i żalu u drugiej osoby, to przyczyn takiego a nie innego zachowania partnera należy szukać gdzie indziej.

Sytuacja opisana w liście skłania raczej do przypuszczenia, iż zachowania partnera są wynikiem pewnego braku wrażliwości i wyobraźni. Nie wiem, czy Katarzyna w jakiś sposób ujawniła swoje potrzeby, być może poprzestała na czekaniu. Nieraz należy ujawnić wprost potrzeby i oczekiwania, oczywiście w sposób dostosowany do poziomu wrażliwości i ambicji partnera.

Prof. ZBIGNIEW LEW
STAROWICZ
(itd)

„cemu mężczyźnie” o swojej wadzie. Mogę Ci zapewnić; prawie każdy coś ma, co ukrywa. Różne ułomności w większym lub mniejszym stopniu.

Na przykład ktoś tysiące (pomyśl, gdyby nagle zaczęły Ci wypadać włosy), ktoś inny ma słaby wzrok, ale nie chce nosić okularów, jeszcze inny ma jedno ramię wyższe, drugie niższe, jedną nogę grubszą, drugą chudsza itd. Powiedz mi o sobie i to jak najszybciej. Jeżeli go to zrazi, to znaczy, że nie był Ciebie wart. Niech Ci nie będzie żal. Na pewno spotkasz wartościowego człowieka, który pokocha Cię „ze wszystkim”. Znam osobę z taką wadą, jak Twoja (dodatkowo cierpi na łuszczycę, a ostatnio zachorowała jeszcze na serce). Jest pogodna, ma miłego męża i troje dzieci. I tego Ci życzę.

GIZELA

OFERTY

Jestem miłą, 32-letnią kobietą, posiadam dobrze za-

gospodarowane mieszkanie w mieście i niewielki dom na wsi. Mam dwie córki w wieku szkolnym. Przeżyłam wielką, małżeńską zdradę. Pragnę poznać przystojnego mężczyznę do 35 lat z samochodem.

Maria
Kawaler (lat 41), posiadający gospodarstwo, pozna sympatyczną panią do lat 40, Kochającą wieś, przyrodę, zwierzęta. Mile widziana pani także z dzieckiem. Cel matrymonialny nie wykluczony. Chciałbym uczynić ją szczęśliwą.

Janek
Jestem samotny (po rozwodzie) i szukam bratniej duszy. Finansowo niezależny (dom), szukam przyjaciółki, która pozwoli mi zapomnieć o doznanych cierpieniach.

Andrzej

Przypominamy, że oferty zamieszczamy bezpłatnie, prosimy tylko dołączyć znaczek pocztowy za 1000 zł.

Fot. GABOR LÖRINCZY



Piszę do Pani ponieważ ogromnie się zadręczam. Boję się, że mogę wpaść w depresję.

Urodziłam się w 1962 r. Moje dzieciństwo przeszło na ciągłych wyjazdach leczniczych i wizytach u lekarza. Mam poważnie skrzywiony kręgosłup. Niestety, te zabiegi nie odniosły pozytywnego skutku, a na operację się nie odważyłam. Na szczęście w luźnych bluzkach to skrzywienie nie jest widoczne. Dotąd unikałam związań z mężczyzną - postanowiłam być sama. Jest mi jednak bardzo źle z tą samotnością.

Teraz spotkałam interesującego mężczyznę, który jest także mną zainteresowany. Nie wyobrażam sobie, co by było, gdyby dowiedział się prawdy. Gdybym ujawniła mu moją fizyczną wadę. I tym się zadręczam.

Jestem w nim zakochana i chciałabym się z nim spotykać, a jednocześnie się martwię. Bo przecież w jakiś sposób go oszukuję. Co robić?

KRYSTYNA Z ELKU

Droga Krystyno. Przestań się zadręczać. Wyjdź naprzeciw swoim lękom i przestań się bać. A kiedy już tego dokonasz powiedz swojemu „interesują-

Los człowieka

Taki szary, maty
człowieczek,
choć wzrostu ma prawie
dwa metry,
zabłąkany w stadzie
owieczek,
matomówny i wielodzienny.

Ktoś ciągle mu każe
wybierać
wszystko zaczynać
od nowa.
Co słowo - to wielka litera
- a słowa, to tylko
są słowa...

Ktoś każe mu życie brać
w ręce
robić, co mu się podoba,
nieć, gdy mu się dzieci
nadkręca
to głaszcze je z troską
po głowach.

Gry polityczne, cyrk,
tamańce
ogląda wieczorem
w dzienniku;
sypia jak dziecko po bajce
i budzi się z ręką
w nocniku.

JAN TARNACKI

autor jest prezesem Towarzystwa Miłośników Rajgrodu, i współredaguje miejscowy miesięcznik „Rajgrodzkie Echa”.
adres: ul. Adamowska, „Obraz”.



PROŚBA

DO POLICJANTÓW

Lasek Jednaczewski jest wspaniałym miejscem niedzielnego wypoczynku. Niestety bardzo często odwiedzają go wandalę, którzy wszystko niszczą. W związku z tym bardzo proszę panów policjantów i leśniczych, by otoczyli opieką to miejsce, póki nie jest jeszcze za późno. Jeżeli najazd niszczycieli potrwa dłużej, wszyscy stracimy tę oazę spokoju i piękna.

Antoni Ciborowski
Łomża

„ROZŁAM”

Po przeczytaniu artykułu „Rozłam” („Kontrakty” nr 18/91) doszedłem do przekonania, że podłość ludzka nie zna granic.

Kto nie zna Pana Staniszewskiego, gotów uwierzyć secesjonistce z Jedwabnego, że jest groźnym zamachowcem, czyhającym na życie Ojca św.

A tymczasem jest to człowiek wielkiego serca, przyjaciel młodzieży, wybitny pedagog, patriota i prawdziwy katolik.

Pan Staniszewski był inicjatorem Mszy świętych w intencji powrotu Ojca św. do zdrowia (po zamachu na Placu św. Piotra).

Dzięki niemu został poświęcony w kościele sztandar ZBO-WiD (co wyraźnie nie spodobało się niektórym przedstawicielom władzy).

W okresie choroby Wielebnego Księdza Kanonika z Rutek, kierował pracami przy rozbudowie kościoła.

To dzięki Niemu wiedzieliśmy, co oznacza data 17 września, co znaczy słowo „Katyń”.

On dał też przykład, jak należy szanować rodziców. Zrezygnował z wysokiej posady w Warszawie, przyszedł na wieś, by przez wiele lat troskliwie opiekować się chorą matką.

Pan Staniszewski nie mógł „skrócić w lewo”, bo jest prostolinijszy, zawsze odważnie idzie naprzód, a jego nieodłącznymi

ideałami jest prawda i Bóg.

Niechże więc pani z Jedwabnego śpi spokojnie: Ojcu Świętemu nie grozi żadne niebezpieczeństwo ze strony Pana Staniszewskiego. Uważam, że nikt tak, jak On, nie zasłużył na to, by powitać na Ziemi Łomżyńskiej – Wielkiego Polaka ze Stolicy Apostolskiej.

Były uczeń i wychowanek Pana Staniszewskiego.

(nazwisko i adres do wiadomości redakcji)

OGIEŃ W LESIE

Wiosna, piękna pogoda i wjazdy za miasto. Wszyscy spieszą do lasu. Tam teraz najładniej. Je też wybrałem się na taką wycieczkę w ostatnią niedzielę.

Byłem w lesie za Podgórzem. To co zobaczyłem zmroziło mi krew w żyłach. Na leśnej drodze stały dwa samochody. Kilka metrów dalej, prawie w samym środku lasu, wycieczkowicze palili sobie ognisko i dobrze się bawili. Dookoła biegały dzieci. Jakie to wielkie niebezpieczeństwo. Przecież przy nagłym wietrze mógł się spalić cały las.

Pragnę, by ten obrazek był przestrogą dla innych.

Czytelnik z Łomży
(nazwisko do wiadomości redakcji)

ZBRODNIA

NA OCZACH DZIECI

„We wszystkim jest tchnienie moje”. („Biblia”)

„Każde zwierzę, które człowiek wybrał na swego towarzysza ma prawo żyć tak długo, jak długo pozwala na to jego gatunkowi natura. Porzucenie zwierzęcia jest aktem okrutnym i nikczemnym. Każdy akt prowadzący do zabicia zwierzęcia bez koniecznej potrzeby jest morderem, czyli zbrodnią przeciw życiu”. („Światowa Deklaracja Praw Zwierzęcia Unesco”, 15.10.1978 Paryż).

„O kulturze narodu świadczy jego stosunek do zwierząt”. (Ghandi).

Przytaczam te fakty w związku z ostatnimi wydarzeniami w Rajgrodzie, a raczej w Ciemnogrodzie. Otóż pod blokami mieszkalnymi znajdowało się kilka bezpańskich psów. Bezpańskich należy rozumieć wyrzuconych przez pieskiego pana. Psy żyły w trwałej przyjaźni z dziećmi, które się nimi opiekowały, chodziły z nimi do szkoły i bawiły się. Przeszkadzały tylko dorosłym, którym zresztą wszystko przeszkadza, oprócz piugawego słownictwa, wymiocin na klatkach schodowych, pijactwa, łajdactwa, złodziejstwa i innych grzechów głównych.

Pracownicy z gospodarki komunalnej od kilku lat wieszali dla zabawy bezbronne psy (pówód zawsze znaleźli).

Natchniony świadek Jehowy zaklejał psom plastrami pyski za to, że na niego czekały.

Gorliwy i praktykujący chrześcijanin oblewał sukę ze szczepionkami benzyną.

Były pan inspektor, a obecny dyrektor szkoły, na oczach dzieci złapał na pętlę sukę, którą się opiekowały. Suka akurat karmiła szczenięta. Przydużone zwierzę wrzucił do samochodu i razem z pracownikiem weterynarii najprawdopodobniej dodusili i wyrzucili. W trakcie dochodzenia prowadzonego przez inspektora Towarzystwa Opieki nad Zwierzętami, oświecony pedagog przyznał się do wywiezienia sukki do Łomży (tylko droga z Rajgrodu do Łomży trwała 15 minut).

Jednakże prawdziwy szok przeżyły dzieci i co bardziej wrażliwi mieszkańcy bloków nad jeziorem. 18 kwietnia trzech pijanych hyclów (wszyscy z wyrokami sądowymi za włamania i kradzieże) na polecenie kierownika Kołowskiego (otrzymali za akcję 30 tys. zł i po pół litra wódki na głowę, czyli na zakutą pałę) rozpoczęło polowanie. Według relacji świadków, posługiwali się pętlą z jakimś balonikiem. Gdy pies się szarpał, jednocześnie się dusił. Resztę psów zawleczono do ja-

kiejś bazy, a później, na skutek mojej interwencji, umieszczono w lecznicy. Resztę niedobitków inspektor TOZ-u polecił przewieźć do schroniska.

Oto jakie lekcje wychowawcze otrzymują dzieci od dorosłych drani. Dzieci dzielnie broniły swoich przyjaciół, wrywali hyclom psy z pętli (zrywały). Jedna z dziewczynek została poturbowana przez „myśliwego” za to, że uwolniła złowionego psa. Inne dzieci płakały.

Wystarczyło przecież postawić na pustym placu kilka budek i ogrodzić je. To byłaby wspaniała lekcja dobroci. Jednak taki luksus w Rajgrodzie jest niemożliwy tylko z tej racji, że w tym mieście jest więcej hyclów niż ludzi.

Wydający wyrok na „występne” psy, zapomniał o tym, że jadąc pijany zabił człowieka i nie poniósł za to prawie żadnej odpowiedzialności. Zarówno w stosunku do zwierząt, jak i do ludzi jedynym jego uczuciem jest uczucie nienawiści.

Obserwując przez wiele lat małomiasteczkowe układy, doszłam do smutnego wniosku: im bardziej poznaję ludzi, tym bardziej doceniam zwierzęta.

Irena Prostko
Rajgród



TE
CZWARTEK
Program
Wiadomości: 9
22.30
8.00 Dzień dobr
9.10 Domowe p
9.35 Po sześćdz
9.35 Heroina
11.55 Aktualnoś
12.00 Powiedz
dok.
12.30 W świecie
13.00 Fizyka;
13.30 Cisza i dżv
14.05 Agroszkola
14.35 Ziemia - n
15.00 MEN infor
15.05 „Duch rom
15.55 Program d
16.10 Video-Top
16.20 Kwant;
17.15 Telexpress
17.30 Prawo pr
17.45 Podróże na
18.20 Graficzne
skiej;
18.50 Magazyn k
19.15 Dobranoc;
20.05 „Heroina”
21.00 Pegaz;
21.30 Interpelacj
22.45 Zawsze po
23.40 Język angie
Program
CNN - Headline
23.30
8.10 Język niem
8.40 „Denver -
9.05 Język angie
9.10 „W labiry
9.30 Program d
9.35 „Denver -
9.50 „Czapka d
9.50 Studio spo
10.10 Gielda;
10.15 „Cale zycie
10.30 Program lo
10.35 „Cudowne
10.40 Magazyn 1
10.45 Studio spo
10.50 Makowicz
11.00 Ekspres rep
11.30 Panorama
11.45 Sport;
11.55 Studio Tea
Ionesco -
12.00 997 (wyd. s
PIĄTEK
Program
Wiadomości: 9
22.55
8.00 Dzień dobr
9.10 Domowe pr
9.35 Szkoła dla
10.00 „Chłopi” -
11.55 Aktualnoś
12.00 Było sobie
12.30 Kronika wy
1945;
13.00 Fizyka dla
13.30 Galerie świ
14.05 Agroszkola
14.35 Polskie drz
15.05 Kim być?
15.30 „Przyszłość
szkole” - fi
15.55 Program dr
16.10 Video-Top;
16.20 „Cojak”;
16.45 „Ciuchcia”
17.05 Język angie
17.15 Telexpress
17.35 Raport;
18.00 10 minut;
18.10 „Chłopi” -
18.20 Od Kapita
18.15 Dobranoc;
18.05 „Sprawy ro
18.35 Zespół „Za
18.15 Weekend w
18.25 New York,
18.10 Dziś w Sen
18.20 Studio spor
18.40 Koncert la
kiego festiv
Program
CNN - Headline
18.55 Powitanie;
19.10 Język niem
19.40 „Denver -
19.55 Język angie
20.00 Transmisja
20.30 Program dr
20.35 „Denver -

TELEWIZJA NA CAŁY TYDZIEŃ

23.05 - 29.05.1991

CZWARTEK

Program I

Wiadomości: 9.00, 16.00, 19.30,
22.30;
8.00 Dzień dobry;
8.10 Domowe przedszkole;
8.35 Po sześćdziesiątce;
8.55 „Heroina” (ost.);
9.55 Aktualności Telegazety;
11.55 „Powiedz mi dlaczego?” - film dok.;
12.30 W świecie sztuki;
13.00 Fizyka;
13.30 Czysta i dźwięk;
14.05 Agroszkola;
14.35 Ziemia - nasza planeta;
15.00 MEN informuje;
15.05 „Duch romantyzmu”;
15.55 Program dnia;
16.10 Video-Top;
16.20 Kwant;
17.15 Teleexpress;
17.30 Prawo prawa;
17.45 Podróże na kresy;
18.20 Graficzne pasje H. Chrostowskiej;
18.50 Magazyn katolicki;
19.15 Dobranoc;
20.05 „Heroina” (ost.);
21.00 Pegaz;
21.30 Interpelacje;
22.45 Zawsze po 21-ej;
23.40 Język angielski.

Program II

CNN - Headline News: 8.00, 9.40, 23.33;
8.10 Język niemiecki;
8.40 „Denver - ostatni dinozaur”;
9.05 Język angielski dla dzieci;
9.10 „W labiryncie” - serial TP;
9.30 Program dnia;
9.35 „Denver - ostatni dinozaur”;
9.50 „Czapka dla skina” - rep.;
9.55 Studio sport;
10.10 Gielda;
10.15 „Całe życie Polaka” - rep.;
10.30 Program lokalny;
10.35 „Cudowne lata” - serial USA;
11.00 Magazyn 102;
11.30 Studio sport;
11.55 Makowicz gra Gershwinia;
12.00 Ekspres reporterów;
12.30 Panorama dnia;
12.45 Sport;
12.55 Studio Teatralne „Dwójki”: E. Ionesco - „Lekcja”;
13.00 997 (wyd. specjalne).

PIĄTEK

Program I

Wiadomości: 9.00, 16.00, 19.30,
22.55;
8.00 Dzień dobry;
8.10 Domowe przedszkole;
8.35 Szkoła dla rodziców;
8.55 „Chłopi” - serial TP;
9.55 Aktualności Telegazety;
10.00 „Było sobie życie” - serial;
10.30 Kronika wydarzeń - Poczdam 1945;
11.00 Fizyka dla humanistów;
11.30 Galerie świata - „Ermitaż”;
11.45 Agroszkola;
11.55 Polskie drzewa;
12.05 Kim być?
12.30 „Przyszłość zaczyna się w szkole” - film dok.;
12.55 Program dnia;
13.10 Video-Top;
13.20 „Cojak”;
13.45 „Ciuchcia”;
14.05 Język angielski dla dzieci;
14.15 Teleexpress;
14.35 Raport;
14.50 10 minut;
15.10 „Chłopi” - serial TP;
15.30 Od „Kapitału” do kapitału;
15.45 Dobranoc;
15.55 „Sprawy rodzinne” - serial w1.;
16.35 Zespół „Zapis” przedstawia;
16.55 Weekend w „Jedynce”;
17.15 New York, New York;
17.40 Dział w Senacie;
18.00 Studio sport;
18.40 Koncept laureatów Studenckiego Festiwalu Piosenki.

Program II

CNN - Headline News: 8.00, 23.45;
8.10 Język niemiecki;
8.40 „Denver - ostatni dinozaur”;
8.55 Język angielski dla dzieci;
9.00 Transmisja obrad Sejmu;
9.35 „Denver - ostatni dinozaur”;

16.00 Publicystyka;
16.30 Wzrockowa lista przebojów;
17.00 „Przychodnia wszelkich dolegliwości” - serial austral.;
17.50 Za kierownicą;
18.00 Program regionalny;
21.30 Panorama dnia;
21.45 Sport;
21.55 „Shrinks” - serial ang.;
22.55 Legendy filmu - S. Connery.

SOBOTA

Program I

Wiadomości: 19.30, 22.40;
7.00 W sobotę rano;
7.45 Tydzień na działce;
8.15 Reportaż;
8.35 Ziarno;
9.10 5 - 10 - 15;
10.35 Język angielski dla dzieci;
10.40 Na zdrowie;
11.00 Ścisłe jawne;
11.25 Telewizyjny koncert życzeń;
11.55 Aktualności Telegazety;
12.00 Wędrowki dalekie i bliskie;
12.35 „Filmowy klan Corleone” - film dok. USA;
13.30 Życie;
14.00 Walt Disney przedstawia;
15.15 Szkoła pod zaglami;
15.45 Prezydenci;
16.15 Agromarket;
16.45 Video-Top;
17.15 Teleexpress;
17.30 W kinie i na kasecie;
17.55 „Poeta szczęśliwy” - film dok.;
18.50 Z kamerą wśród zwierząt;
19.15 Dobranoc;
20.05 „Juliusz Cezar” - film USA;
21.10 „Inni ludzie” - reportaż;
22.55 Sportowa sobota;
23.45 „Ojciec Chrzestny II” cz. II.

Program II

CNN - Headline News: 8.00, 10.00, 23.45;
7.25 Kaliber '91;
7.55 Powitanie;
8.10 „Kapitan Planeta i Planetarianie” - serial USA;
8.35 Magazyn TV Śniadaniowej;
9.15 „Krakowiaczy i górale i... gwiazdy” - reportaż;
9.45 Magazyn TV Śniadaniowej;
10.40 „Cudowne lata” - serial USA;
11.05 Bariery;
11.25 Młodzi w kulturze;
12.20 Klub Yuppies;
13.20 „Zwierzęta świata”;
13.50 Camerata 2 - mag. muz.;
14.20 Studio tajemnic;
14.50 Program dnia;
15.00 „Klub profesora Tutki”;
15.30 „Santa Barbara” - serial USA;
17.00 „Grotowski znowu we Wrocławiu” - reportaż;
18.00 Program lokalny;
18.30 Wielka gra;
19.30 „Pamiętnik Piotra S.” - film dok.;
20.00 Koncert dla Jana Pawła II;
21.00 Przyszłość polskiej kultury;
21.30 Panorama dnia;
21.45 Modłę się z wami i za was;
21.50 Gość „Dwójki”;
22.10 „Pożar w fabryce triangle” - film fab. USA.

NIEDZIELA

Program I

Wiadomości: 19.30, 22.25;
7.00 Witamy o siódmej;
7.30 Kraj za miastem;
7.55 Po gospodarstwu;
8.10 Od niedzieli do niedzieli;
8.55 Program dnia;
9.00 Teferanek;
10.25 Język angielski dla dzieci;
10.30 „Rzykanci” (ost.);
11.20 Notowania;
11.45 Żołnierz nieznan - „W moim sercu Śląsk i Wilno”;
12.10 Poranek symfoniczny;
13.10 Teatr Młodego Widza: „Kra-kowskie abecadło”;
13.50 Telewizyjny koncert życzeń;
14.20 Książka i poeci - K. Wojtyła;
14.35 Magazyn Morze;
14.55 Cirkom Regionale prezentuje;
15.20 W starym kinie: „Druga młodość” - film prod. pol.;
16.50 Telewizjer;
17.35 Teatr Rozmaitości: „Freuda teoria snów”;
18.45 „Piłka” - film dok.;
19.00 Wieczorynka;
20.05 „Drzewo pachnące imbirem” -

serial ang.;
21.10 7 dni - świat;
21.40 Sportowa niedziela;
22.40 Studio Festiwalu Sztuk Współczesnych we Wrocławiu;
23.00 Biała księga - program dok.

Program II

CNN - Headline News: 10.00, 23.25;
8.20 Przegląd tygodnia (dla niesłyszących);
8.55 Film dla niesłyszących: „Drzewo pachnące imbirem” - serial ang.;
9.55 Program dnia;
10.10 Jutro poniedziałek;
10.30 Program lokalny;
11.00 Czar starej płyty;
11.20 „Wspólnota w kulturze” - film dok.;
11.50 Seans filmowy;
15.30 „Przecież to znamy...” - pr. muz.;
15.50 „Terra X” - serial dok.;
16.35 „Taniec kogutów” - rep.;
16.55 Program dnia;
17.00 Studio sport;
17.30 Bliżej świata;
18.30 „Za chwilę dalszy ciąg programu”;
19.00 Wydarzenie tygodnia;
19.30 Galeria „Dwójki”;
20.00 Przeboje B. Kaczyńskiego;
21.00 Wrocław na antenie „Dwójki”;
21.30 Panorama dnia;
21.45 „Upiór w operze” - film fab. prod. amer.-niem.;
23.10 XI Łódzkie Spotkania Baletowe;
23.40 „Poezja Nowej Fali”.

PONIEDZIAŁEK

Program I

Wiadomości: 16.00, 19.30, 22.15;
13.25 Wiadomości Telegazety;
13.30 Spotkania z literaturą;
14.05 Agroszkola;
14.25 „Czysta i dźwięk”;
15.05 TV Edukacyjna zaprasza;
15.30 Uniwersytet Nauczycielski;
15.55 Program dnia;
16.10 Video-Top;
16.20 Luz;
16.55 „Polska Rada Młodzieży” - reportaż;
17.15 Teleexpress;
17.35 Encyklopedia II wojny świat.;
18.00 10 minut;
18.10 „Kupić, nie kupić” - pr. publ.;
18.30 „Alf” - serial USA;
18.55 Świat w oczach Lema;
19.15 Dobranoc;
20.05 Teatr TV: St. I. Witkiewicz - „Jan Maciej Karol Wścieklica”;
21.20 „Petenci” - prog. publicyst.;
21.50 „Książka-poeci” - Jan Twardowski;
22.30 Studio sport.

Program II

15.25 Powitanie;
15.30 „Up With People” - recital;
16.10 Z wiatrem i pod wiatr;
16.30 Widziane z Gdańska;
16.45 „Młodzież” - reportaż;
17.30 „Kusza” - serial USA;
18.00 Program lokalny;
18.30 Przegląd kronik filmowych;
18.50 „Jarocin” - fel. filmowy;
19.00 Ojczyzna - polszczyzna;
19.15 „Dwójka” zaprasza;
19.30 Język angielski;
20.00 „Któż nas zaprowadzi” - film dok.;
20.30 Bez emocji;
21.30 Panorama dnia;
21.45 Sport;
21.55 „Wszystkim, których kochałam” - serial USA;
22.45 Studio KBWE;
23.15 „Anarchiści” - film dok.;
23.55 CNN - Headline News.

WTOREK

Program I

Wiadomości: 9.00, 16.00, 19.30, 22.55;
8.00 Dzień dobry;
9.10 Domowe przedszkole;
9.35 Gotowanie na ekranie;
10.00 Otwarcie KBWE;
11.55 Aktualności Telegazety;
12.00 Wokół nas;
12.30 Na legionowym szlaku;
13.00 Chemia;
13.30 Spotkania z literaturą;

14.05 Agroszkola;
14.35 „Sezam”;
15.05 „Jedwabny szlak”;
15.55 Program dnia;
16.10 Video-Top;
16.20 Tik-Tak;
16.50 „Przygody Misia Ruxpina”;
17.15 Teleexpress;
17.35 Laboratorium;
18.00 10 minut;
18.10 Listy o gospodarce;
18.50 W Sejmie i w Senacie;
19.15 Dobranoc;
19.50 KBWE;
20.05 „Dwunastu gniewnych ludzi” - film fab. prod. USA;
21.40 „Prymas Tysiąclecia” - film o kardynale S. Wyszyńskim;
23.10 Rozmowy intymne;
23.30 Język francuski.

Program II

CNN - Headline News: 8.00, 10.00, 24.00;
8.10 Język niemiecki;
8.40 „Denver - ostatni dinozaur”;
9.05 Język angielski dla dzieci;
9.10 „Santa Barbara” - serial USA;
10.15 Magazyn TV Śniadaniowej;
15.30 Program dnia;
15.35 „Denver - ostatni dinozaur”;
16.00 Film dokumentalny;
16.30 Magazyn ekologiczny;
17.00 „Nowa” - serial dok.;
18.00 Program lokalny;
18.30 Modlitwa wieczorna;
18.50 XXI Kaliskie Spotkania Teatralne - reportaż;
19.30 Język angielski;
20.00 Wrocław na antenie „Dwójki”;
21.00 Teatr, czyli świat - rozmowa z J. Sthurmem;
21.30 Panorama dnia;
21.45 Sport;
21.55 Akademia polskiego filmu: „Żołnierz zwycięstwa” - „Lata walki”;
23.30 Studio sport.

ŚRODA

Program I

Wiadomości: 9.00, 16.00, 19.30, 22.10;
8.00 Dzień dobry;
9.10 Domowe przedszkole;
9.35 „Przyjemne z pożytecznym”;
10.00 „Dynastia” - serial USA;
11.55 Aktualności Telegazety;
12.00 Wyprawy prof. Ciekawskiego;
12.30 „Terra X” - serial dok.;
13.15 „Świadkowie przeszłości” - serial dok. prod. czech.;
13.30 Język i my;
14.05 Agroszkola;
14.35 Rolniczy film oświatowy;
15.05 „Świat roślin”;
15.30 Uniwersytet Nauczycielski;
15.55 Program dnia;
16.10 Video-Top;
16.20 „Jeden rok w pewnej szkole”;
16.50 Sami o sobie;
17.15 Teleexpress;
17.35 System;
18.00 10 minut;
18.10 Klinika zdrowego człowieka;
18.30 Skarbiec;
19.15 Dobranoc;
20.05 „Dynastia” - serial USA;
20.55 KBWE;
21.25 Studio sport;
23.10 Rozmowy z Nikodemem;
23.45 Język angielski.

Program II

CNN Headline News: 8.00, 10.00, 23.55;
7.55 Powitanie;
8.10 Język niemiecki;
8.40 „Denver - ostatni dinozaur”;
9.05 Język angielski dla dzieci;
9.10 „Czterdziestolatek” - serial TP;
10.15 Magazyn TV Śniadaniowej;
15.30 Program dnia;
15.35 „Denver - ostatni dinozaur”;
16.00 „Dookoła świata”;
16.30 Punkt widzenia;
17.00 „Zmiennicy” - serial TP;
18.00 Program lokalny;
18.30 „M.A.S.H.” - serial USA;
18.55 Punkt widzenia;
19.05 Rebusy - teleturniej;
19.30 Język francuski;
20.00 Studio sport;
20.50 Punkt widzenia;
21.30 Panorama dnia;
21.45 „W labiryncie” - serial TP;
22.15 „997”;
23.15 Sport.

REKLAMA W „KONTRAKTACH”

to promocja Twojej firmy!

- szybka,
- tania,
- efektowna graficznie,
- skuteczna informacyjnie.

Tylko u nas ogłoszenie za 3 dni!

Uwaga!

Następny numer weźmie do rąk kilkadziesiąt tysięcy czytelników z całej Polski i zagranicy. Nie przegap tej okazji. Nasze Biuro Ogłoszeń czynne codziennie TYM RAZEM TAKŻE W SOBOTĘ od godz. 8 do 16

(Al. Legionów 7a, tel. 42-43).

ZAPRASZAMY

HURTOWNIA ARTYKUŁÓW SPOŻYWCZO-PRZEMYSŁOWYCH

STANWES

Łomża, ul. Poznańska 145
(w godz. 7 - 20)

Oferuje w ciągłej sprzedaży:

- mleko „Bebiko” (pełen asortyment)
- kaszki mleczne i bezmleczne z owocami
- napoje gazowane o poj. 0,33 l; Pepsi-cola, Coca-cola, Fiesta i Tonic
- margaryna, masło, oleje (cały asortyment) ZPT w Warszawie
- konserwy rybne i mięsne.

**ZAPRASZAMY DO WSPÓLPRACY PRYWATNYCH I
PAŃSTWOWYCH HANDLOWCÓW ORAZ
IMPORTERÓW.**

„STANWES” TO NAJNIŻSZE CENY!

K-588

Di-TEX

Prosto

Z

USA

Zaopatrzymy was w cokolwiek tylko sobie życzyście.

Drobiazgi, różne maszyny, samochody i części

Po informację prosimy pisać do:

Di-TEX Distributors Inc.

Attn. Lewis Nikas

1511 South Ave.

Syracuse, NY. 13207

USA

Tel. (315) 475-7343 Fax (315) 475-7339

K-570

ŁOMŻYŃSKA FABRYKA MEBLI W ŁOMŻY

OFERUJE

OKAZJA!

MEBLE TAPICEROWANE Z 40%
BONIFIKATĄ

TYLKO DO 30 CZERWCA 91

Zapraszamy do naszego
sklepu

w Łomży,

ul. Poznańska 90,

w godz. 7 - 17

Posiadamy w sprzedaży
atrakcyjne, nowoczesne
zestawy mebli w szerokim
asortymencie.

ŻYCZYMY UDANYCH ZAKUPÓW!

K-114

EWA TRAVEL SERVICES
Polsko-Amerykańskie Biuro Podróży



**BILETY LOTNICZE DO USA,
KANADY, WŁOCH
AUSTRALII I INNYCH
KRAJÓW ŚWIATA.**

REZERWACJA I SPRZEDAŻ
RENOMOWANYCH LINII LOTNICZYCH
LOT, PAN AM, KLM, AA

WYCIECZKI DO WŁOCH od 05.07 - 12.07.91
WYCIECZKI DO USA od 20.08 - 29.08.91

- **ZAPRASZAMY** -

BIAŁYSTOK ul. Sienkiewicza 44/46 p.24, tel. 435-803

ŁOMŻA ul. Aleja Legionów 5/52

GIZYCKO ul. Mickiewicza 26,
tel. 39-18

K-113

HURTOWNIA

SZTUCZNEJ BIZUTERII Olsztyn, 27-64-17
Poniedziałek-piątek godz. 11 - 17

K-561

ZAKŁADY ELEKTROMASZYNOWE

„EDA”

w Poniatowej (woj. lubelskie)

prowadzą ciągłą sprzedaż wyrobów (lodówki, zamrażarki, pralki automatyczne) i części zamiennych ZAKŁADÓW „POLAR” - Wrocław. Warunki sprzedaży jak u producenta. INFORMACJE: Dział Sprzedaży Poniatowa, tel. 40-17 wew. 402 ZAPRASZAMY - DO NAS BLIZEJ!!!

K-115-0

LODY SPRZEDAŻ HURTOWA

Konarzyce 19a k. Łomży

ZAMAWIANIE TELEFONICZNE: ŁOMŻA, tel. 160-217

K-178-0

**TYLKO
U NAS**
DO NABYCIA
KOMPUTERY
ATARI®

z magnetofonem

NISKIE CENY
sklep: Łomża,
Al. Legionów 7,
tel. 34-95

K-551

HOLANDIA

- wycieczki po samochody
- duży wybór
- atrakcyjne ceny
**PRZEWOZY OSÓB
EUROPA**

- luksusowe autokary:
WARSZAWA - HANNOVER
OSNABRUCK - ENSCHEDE
UTRECHT - ROTTERDAM
ANTWERPIA - BRUKSELA
PARYŻ - WARSZAWA
USA, AUSTRALIA

- wycieczki

TURCJA

- luksusowe autokary
Biurowisko Turystyki IN-POL
Łomża, Hala Targowa
I p. pok. 18,
tel. 56-29 w. 32

Przedsiębiorstwo Obrotu Artykułami Spożywczymi
ELIZABET w Łomży, ul. Wyszyńskiego 2

oferuje:

* Flaki wołowe mrożone	- ok. 17.500 zł/kg
* Oranżada	- .800 zł/butelka
* Woda mineralna „Augustowianka”	- .600 zł/butelka
* Farby olejne	- 19.650-21.650 zł
* Farby emulsyjne, rdzochłonne i inne	- do 19.900 zł

Towar dostarczymy własnym transportem na terenie miasta Łomży w ilościach hurtowych

HURTOWNIA

w Łomży ul. Nowogrodzka 157

(budynek Pracowni Konserwacji Zabytków
w podwórku)

OFERUJE SZEROKI WYBÓR
LODÓW

minimum 5 gatunków, w tym: lody Bambino w polewie czekoladowej, doskonale jakościowo po konkurencyjnych cenach.

DONADTO MROZONKI: flaki, pyzy z mięsem, bigos, fasolka po bretońsku, owoce i warzywa.

istnieje możliwość dostawy własnym transportem.
ZAPRASZAMY w godz. 7.00-16.00.

OGŁOSZENIA DROBNE

LEK SPECJALISTA położnik-ginekolog
Lech KOSTEWICZ Ostrołęka, Bogusławskiego 6. Poniedziałki, środy, piątki od 15.00. Zabiegi w całkowitym znieczuleniu (uspieniu).

K-311-0

LASTRYKO - płytki, schody, parapety.
Łomża, Nowogrodzka 53, tel. 168-695.

K-152-0

ZALUZJE - 140 tys/m kw. materiały zachodnie. Łomża, tel. 21-00.

K-396-0

TERRAZYTY, grysy, wyrób, sprzedaż Radzymin, Kolejowa 2 (przy stacji PKP), tel. 76-20-04 wew. 13 (do 15.00).

K-151-00

SPRZEDAM gospodarstwo (5 ha) z budynkami. Wiadomość: Konarzyce 69 k. Łomży.

K-545-00

LASTRIKO - Zakład sprzedam Łomża, tel. 62-75.

K-543-0

„CRISTINE SERVICE” - sprzątanie lokali. Czyszczenie dywanów. Łomża 168-238.

K-554-00

SPRZEDAM tanio dom 300 m kw. stan surowy. Tłuszcz, Fabryczna 8, tel. 163.

K-562

OPEL ASCONA 1,6 D 1986 - sprzedam Łomża ul. Nowogrodzka 63a.

K-563-0

SPRZEDAM Fiata 126p Bis (1990). Łomża, tel. 168-251.

K-564

SPRZEDAM VW Golf 1600 D. Łomża, tel. 54-09 (po 16).

K-567

TANIO SPRZEDAM agregaty tynkarskie, Samarę, Jelcze wywrotki, działki budowlane, blachę trapezową, stal budowlaną różną. Zambrów, tel. 35-51 Kaczyńscy.

K-568-0

USŁUGI koparką na Starze 660. Łomża, Sikorskiego 268, tel. 36-89.

K-569-0

SPRZEDAM LUB WYNAJME pawilon handlowy w Białymstoku. Wiadomość: Łomża, tel. 35-03.

K-571

TANIO sprzedam koparkę „Białorus”.

Łomża, Jakubowskiego 39.

K-572-0

SPRZEDAM DOM PARTEROWY (budynki gospodarcze, działka 7 arów), w Szczuczynie lub zamienię na M-3 w Łomży. Wiadomość: Anna Sulewska, Szczuczyn, Plac 1000-lecia 12.

K-573

DOM DO SPRZEDANIA (budownictwo szeregowe) Wysokie Mazowieckie. Łomża, Polowa 45/18.

K-574

SPRZEDAM DOM w stanie surowym, działki budowlane i rzemieślnicze. Łomża, Kraska 15.

K-575

NAPRAWA ROWERÓW - Łomża, Długa 12 (w podwórku).

K-577-0

ZUK DIESEL składek 1990 - sprzedam Łomża, 169-286.

K-578

SPRZEDAM NOWY DOM murowany z budynkami gospodarczymi oraz 4 ha ziemi. Zawady 18 k. Łomży, Adam Ogowski.

K-581

ROWERY - Łomża, Poznańska 156, tel. 168-093.

K-582

ATRAKCYJNA oferta kupna i sprzedaży mieszkań, domów, działek budowlanych i rekreacyjnych, gospodarstw rolnych „ARKADIA” - Łomża, 168-238, 169-908.

K-579

SPRZEDAM VW Golf Diesel (1983). Wiadomość: Łomża, tel. 24-94.

K-583

NOWY DOM w Śniadowie sprzedam. Łomża „TYTAN”, Polowa 45, tel. 64-78, 169-915.

K-584-0

SPRZEDAM BUDYNEK 200 m kw. w centrum Łomży, tel. 619-915 lub 64-78.

K-585

SPRZEDAM pawilon handlowy w centrum Łomży, tel. 54-97.

K-586

SPRZEDAM AUTOBUS „Jelcz” RTO i taśmociąg do obornika. Marek Krajewski, 18-405 Rogienice Wielkie 20.

K-589

Wyrazy szczerego współczucia i żalu

Kol. Tadeuszowi GAWRYCHOWSKIEMU
z powodu zgonu OJCA

składają: Zarząd i współpracownicy „Społem”
Powszechnej Spółdzielni Spożyców w Łomży.

K-112

Wyrazy współczucia i żalu

Kol. Teresie i kol. Kazimierzowi GADEK
z powodu śmierci
OJCA i TEŚCIA

składają: Zarząd i współpracownicy „Społem” Powszechnej
Spółdzielni Spożyców w Łomży.

K-112

Wyrazy głębokiego żalu i współczucia
RODZINIE

z powodu zgonu

Nieodżałowanego Sąsiada
TADEUSZA KOWALCZYKA

składają życzliwi sąsiedzi blok nr 5
z ul. Gen. Waltera w Łomży.

K-76

„KONTRAKTY” Łomżyński Tygodnik Społeczny. 18-400 Łomża, Aleja Legionów 7, tel. 42-43, 42-44, 57-11.

Redaguje: Władysław Tocki i zespół.

Stale współpracują: Teresa Adamowska, Adam Dobroński, Maciej Gryguc, Stanisław Kędzielawski, Krystyna Michalczyk-Konratowicz, Jan Oniszczuk, Wiesław Wenderlich.

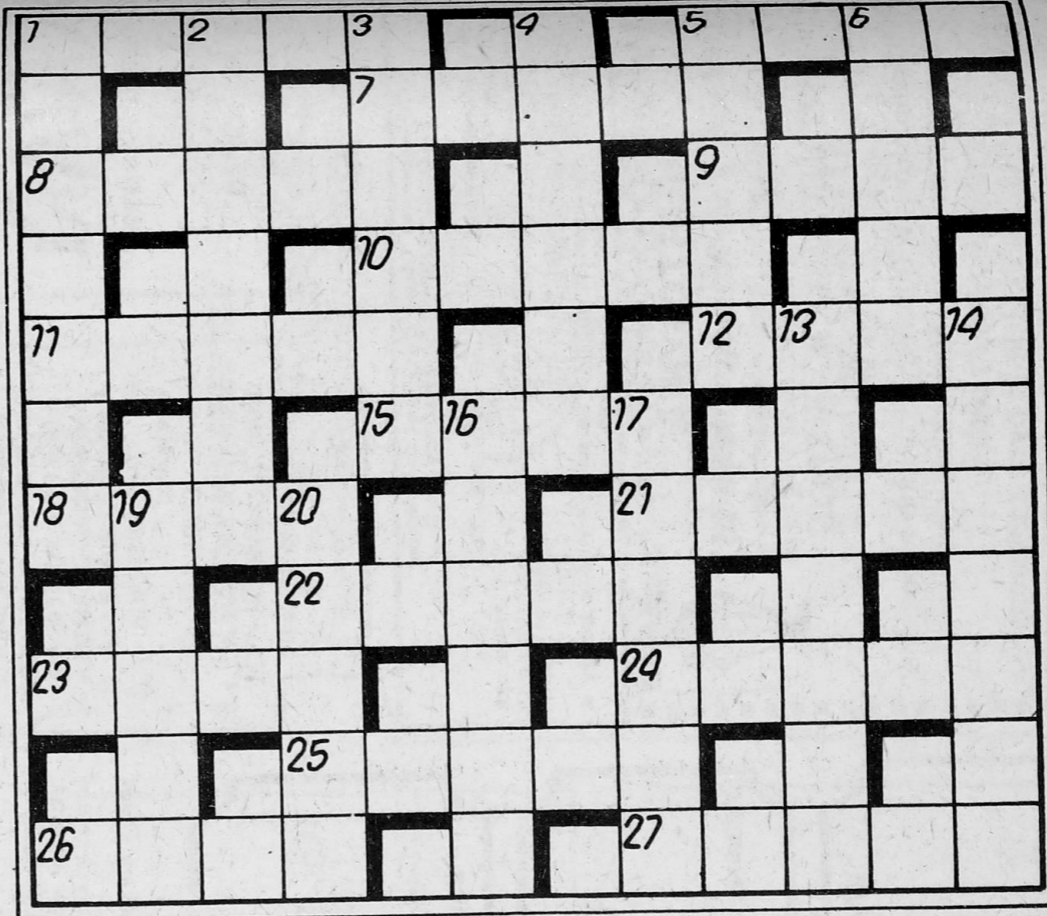
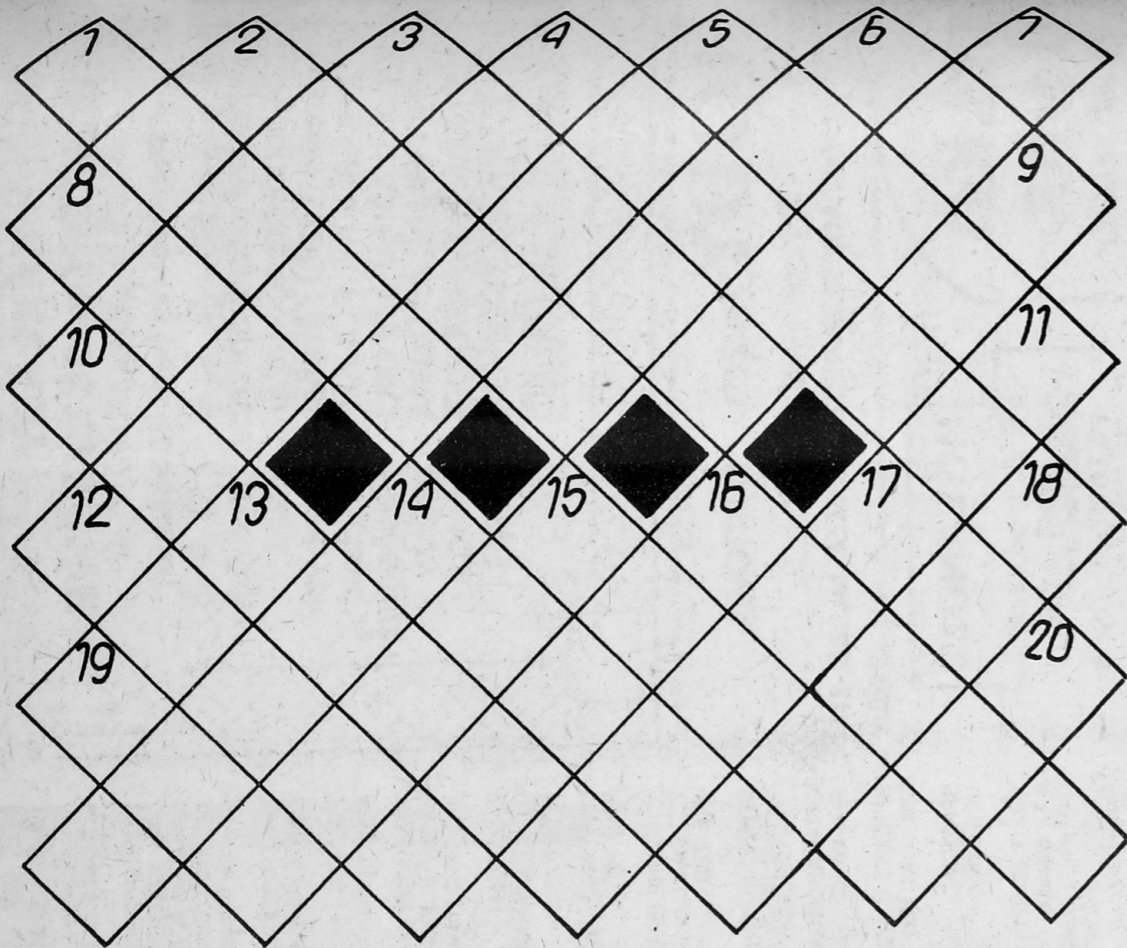
Wydawca: „Gratis” - Spółka z o.o. Łomża, Aleja Legionów 7.

Skład: Agencja Wydawniczo-Reklamowa „RASTER” ul. Legionowa 13/64, 15-285 Białystok, tel. 289-11.

Druk: SPPP „Pogon” w Białymstoku, ul. Mickiewicza 56.

Ogłoszenia przyjmuje Biuro Reklam i Ogłoszeń „KONTRAKTÓW”, 18-400 Łomża, Aleja Legionów 7, tel. 42-43.

Za treść ogłoszeń redakcja nie ponosi odpowiedzialności.



PRAWOSKOŃNIE: 1) tytuł szlachecki niższy od hrabiego, 2) mała wąskonos, 3) szkrab, malec, 4) miesiąc postu u muzułmanów, 5) pracuje pod wodą, 6) cios, 8) tygodnik ogłoszeniowy, 10) pisarz, 12) miasto z fabryką autobusów, 14) prawy dopływ dolnego Sanu, 15) Irena, znana aktorka polska, 16) imię Stanek, 17) zbiornik na paliwo, 19) egipska Wista.

LEWOSKOŃNIE: 2) termin szachowy, 3) dawniejsze słowo honoru, 4) znaleziony w Saragossie, 5) jedno z imion biblijnych, 6) piękny, szlachetny koń, 7) tymczasowy budynek, 9) wada wzroku, 11) „Tey”, 13) płas, 14) ziemny lub stołowy, 15) imię męskie, 16) rodzaj drogiego naszyjnika, 18) przepływa przez Łomżę, 20) stępka. (HCL)

POZIOMO: 1) krawędź, kant, 5) chrust, 7) przedmiot, 8) popis, przegląd, 9) znany filmowy komik włoski, 10) krótka wzmianka w prasie, 11) figura szachowa, 12) waga, skaza towaru, 15) umożliwia wejście na statek, 18) jeśli solny to HCL, 21) Lupin wśród pierwiastków, 22) obuch, 23) podwładna juhasa, 24) ptak lub grzyb, 25) straż, 26) porodowa lub wytrzeźwień, 27) kajan.

PIONOWO: 1) prawdziwek, 2) zamieć śnieżna, 3) pocisk lub owoc południowy, 4) w sliwce, wiśni, 5) organ dowodzący wojskiem, 6) klika, 13) ilustracja, 14) utwór wokalnemuzyczny, 16) wojskowe sprawozdanie, 17) ogrodzenie, 19) eksport, 20) ostrzega wodniaków. (HCL)
Wśród czytelników, którzy w ciągu 7 dni od daty ukazania się numeru, nadeślą prawidłowe rozwiązania wraz ze znaczkiem firmowym sponsora, rozlosujemy nagrody. Życzymy miłej zabawy.
Adres redakcji: Al. Legionów 7, 18-400 Łomża.

NAGRODY:

- 500.000 ZŁOTYCH
- 300.000 ZŁOTYCH
- 200.000 ZŁOTYCH

Hasło: W BOJANIE WSZYSTKO TANIO I SZYBKO.
Nagrody wylosowali: **CEZARY GOSK** z Zambrowa (ul. 71 Pułku Piechoty) - 200 tys., **STANISŁAW KONOPKA** z Kubrzan - 300 tys. i **PRZEMYSŁAW KUKOWSKI** ze Szczuczyna - 500 tys. zł. Serdecznie gratulujemy. Po odbiorze nagród zapraszamy do redakcji.

KRZYŻÓWKA ZE SPONSOREM

